

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 6 KWIETNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 95

Tworzenie nowego rządu General Sosnkowski – premier przedstawi lada dzień prezydentowi Rzplitej listę nowego gabinetu

Warszawski korespondent „Expressu“ (N) telefonuje:

Wezwany wczoraj z Poznania gen. Sosnkowski, dawny szef sztabu marszałka Piłsudskiego odbył dziś przed południem kilka konferencji z najwybitniejszymi czynnikami państwowymi. Powszechnie liczą się już w Warszawie

Z GEN. SOSNKOWSKIM JAKO PRZYSZŁYM PREMIEREM

I oczekują lada dzień jego nominacji. Z najwyższą niecierpliwością oczekiwany jest skład listy gabinetowej, którą gen. Sosnkowski przedstawi p. prezydentowi Rzplitej. W kołach politycznych słychać, że gen. Sosnkowski postawi cały szereg warunków objęcia przezeń władzy, z których wynika, że szefostwo rządu rozumie on realnie i pozytywnie, jako wielką odpowiedzialność, a równocześnie jako szereg praw i prerogatyw.

NA KTÓRE ZGÓRY ZGODZI SIĘ ZARÓWNO P. PREZYDENT RZPLITEJ JAK I P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Spodziewają się, że skład gabinetu p. premiera Bartla zostanie znacznie zmieniony, tak iż do gabinetu min. Sosnkowskiego wejdzie cały szereg nowych osobistości, zarówno z kół wojskowych jak i gospodarczych. W szczególności wymienią już dziś

GEN. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKIEGO B. MIN. KLARNERA I SEN. HIPOLITA GLIWICA.

Z pośród kół, popierających myśl powołania do władzy gen. Sosnkowskiego wymienić należy w pierwszym rzędzie wielkie rolnictwo, oraz wielki przemysł, z którymi gen. Sosnkowski od dawna jest w kontakcie. Również i na lewicy nominacja ta wywarłaby dobre wrażenie, a opozycja wobec gen. Sosnkowskiego byłaby rzeczowa i łagodna.

Jedynie koło żydowskie posiada wobec gen. Sosnkowskiego dalekoidące zastrzeżenia, gdyż w swoim czasie (1920 r.) gen. Sosnkowski podpisał znany roz-

kaz internowania żołnierzy żydów w Jabłonie. W rozmowach, które na ten temat prowadzone były przez pewne czynniki polityczne z przedstawicielami ludności żydowskiej tłumaczono dziś, że rozkaz powyższy gen. Sosnkowski podpisał w swoim czasie na skutek najsilniejszej presji stronnictw antysemitycznych i przez władze wojskowe wykonany został raczej w ten sposób, aby złagodzić tendencję ostrego antysemityzmu, panującego podówczas w niektórych partiach włościańskich i drobniemiejszczańskich. Jak dotychczas koło żydowskie jednak z pewnością odniesie się negatywnie do osoby przyszłego premiera.

GROZNY POŻAR w fabryce i mieszkaniu przemysłowca Służąca omal nie spłonęła

Łódź, 6 kwietnia.

Ubiegłej nocy około godziny 2-ej w nocy centrala straży ogniowej została zaalarmowana groźnym pożarem, który wybuchł w tkalni Jana Hoffmana, mieszczącej się przy ulicy Nowo-Senatorskiej 10.

Ogień wybuchł na pierwszym piętrze gmachu fabrycznego i, natrafiając na łat-

wopalne materiały, przeniósł się natychmiast do parterowych sal fabrycznych, oraz do mieszkania p. Hoffmana, znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie z lokalem fabrycznym.

Rodzina przemysłowca, zbudzona ze snu alarmem, wściełym przez nocnego dozorcę, natychmiast opuściła mieszkanie, pozostawiając cały swój dobytek na

łasce żywiołu.
NIE ZDAŻYŁA JEDYNIENIE UCIEC W POZOSTAWIENIU SŁUŻĄCA, HILDA JOTÓWNA, która spała w oddzielnym pokoiku przy kanciarze fabrycznym i nie wiedziała nic o pożarze.

Gdy po pewnym czasie rozległy się jej rozpaczliwe wołania o pomoc, DO PŁONĄCEGO MIESZKANIA Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA DOSTAŁO SIĘ KILKU STRAŻAKÓW, którzy wynieśli przez okno nieszczęsną dziewczynę.

Jotówna doznała ciężkich poparzeń. Wezwane pogotowie kasy chorych udzieliło jej pomocy lekarskiej. Tymczasem pożar, dzięki energicznej akcji ratunkowej zaczął już tracić na sile. Około godziny 3-ej strażacy całkowicie stłumili ogień w mieszkaniu p. Hoffmana i zajęli się wyłączeniem fabryki. Budynek fabryczny zostało częściowo ocalić. Zniszczone zostało pierwsze piętro fabryki, na którym znajdowały się maszyny oraz wielki zapas przędzy.

Straty wynoszą około 40 TYSIĘCY ZŁOTYCH.
Jak się dowiadujemy fabryka była ubezpieczona na mniejszą sumę, niż wyniosły szkody.

Dochodzenie ustaliło, iż pożar wybuchł skutkiem wadliwej budowy przewodu kominowego.

Włamanie

Łódź, 6 kwietnia.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu galanteryjnego Arona Kryształ przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 23. Łupem włamywaczy padły wyroby galanteryjne, wartości przeszło 3.000 złotych. Włamanie spostrzeżono dopiero dziś w godzinach rannych. Władze policyjne, zawiadomione o występie złodziejskim, wszczęły dochodzenie, które dotychczas nie dało żadnych rezultatów.

Panorama

Niedzielny ilustrowany dodatek „Republiki“, tak popularny w szerokich sferach naszego miasta, ukaże się jutro w zmienionej i udoskonalonej szacie. Będzie on bowiem od chwili obecnej drukowany

TECHNIKA ROTOGRAWIURÓWA,

dotychczas w drukarstwie łódzkim bardzo mało znana, a dająca maximum efektu. Jutrzejsza Panorama zawierać będzie bardzo wiele ciekawych zdjęć łódzkich.

301 wsi spłonęło Dwanaście domów padło pastwą ognia

Z Zawiercia donoszą:

We wsi Tomaszewice pod Zawierciem wybuchł wczoraj groźny pożar, który strawił 301 wsi.

Ogień powstał w zagrodzie gospodarza Pawła Belena.

Z powodu silnego wiatru akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania.

Spłonęło 12 domów mieszkalnych oraz 8 stodół.

Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.

Tajemniczy wypadek konduktora kolejowego

Warszawa, 6 kwietnia.

Wczoraj około godziny 3-ej min. 30 p. pol. robotnicy kolejowi idący torem znaleźli za stacją Gołabki w stronę Ożarów nieprzytomnego konduktora, jak się potem okazało Jakóba Maciaka, leżącego na zboczu nasypu kolejowego.

Konduktor był ciężko potłuczony i dawał słabe oznaki życia; sprowadzono drezinę i niezwłocznie starszy torowy Kwiatkowski przewiózł nia, nieszczęśliwego na posterunek Warszawa — Czyściec, dokąd wezwano pogotowie.

Przybyły lekarz, nałożył opatrunek, poczem odwiózł nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala na Czyściec.

Sledztwo prowadzone w tej sprawie przez policję wespół z władzami kolejow-

wymi nie wyjaśniło dotąd jeszcze zagadki, w jaki sposób konduktor wypadł z pociągu. Ustalono tylko, iż jechał on pociągiem Nr. 539.

Według hipotez sledztwa, najprawdopodobniej Maciak, przechodząc po deskach umocowanych z boku wagonów, w pewnej chwili stracił równowagę i spadł. Niewykluczone jest również, iż mógł on być wprost wyrzucony z pociągu przez jakichś pasażerów jadących „na gapę“ w chwili gdy chciał ich za to pociągnąć do odpowiedzialności.

Żadnych zeznań od ofiary wypadku wydobyć dotychczas nie można, gdyż Maciak nie odzyskał jeszcze przytomności.

27 zabitych, 70 rannych Wielka katastrofa kolejowa w Rumunii

Bukareszt, 6 kwietnia.

Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Boboc, na linii Bukareszt — Jassy — Czerniowce wydarzyła się przerażająca katastrofa kolejowa.

Pociąg pośpieszny Bukareszt — Jassy wskutek złego nastawienia zwrotnicy wykołosił się. Parowóz i trzy pierwsze wagony spadły z nasypu i uległy rozbitciu.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 27 zabitych i 70 rannych. Nie zdołano jeszcze sprawdzić tożsamości osób,

Trupy, wydobyte z pod gruzów, są w okropny sposób zniekształcone. Większość ofiar to żołnierze z Besarabji, wracający z urlopu. Znajdowali się oni w wagonie trzeciej klasy, który najwięcej ucierpiał.

Zwrotniczy i dyżurny urzędnik stacyjny uciekli i dotychczas się ukrywają.

Szczegółów katastrofy niepodobna otrzymać, ponieważ połączenie telefoniczne pomiędzy Bukaresztem i stacją Boboc jest przerwane przez szalejącą śnieżycę.

CASINO

Ostatnie dwa dni!

Ostatnie dwa dni!

Epopea rozpusty sfanatyzowanych i zaślepionych dam rosyjskiego dworu, niewolnic żonglera szarlatanerii, czarnoksiężnika ciemnoty, grabarza Romanowych

pod
tyt:

„ZAGŁADA ROSJI“

to epokowy dramat,
którego treścią jest

RASPUTIN i KOBIETY

Dzieje czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii, aż do nikczemnej śmierci,

Główne kierownictwo filmu
spoczywało w rękach

Kuzyna Mikołaja II -- ks. Jusupowa

Obraz ilustrowany orkiestrą symfoniczną pod dyрекcją LEONA KANTORA
w połączeniu z rosyjskim chórem artyst. pod batutą H. Wasowicza.
—Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.—

POCZĄTEK SEANSÓW O g. 12-ej.

Niema ratunku!

Ochrona przed atakiem gazowym jest bezcelowa

Opinia komisji „Czerwonego Krzyża“

Czy jest możliwość należytej obrony i ochrony ludności na wypadek ataku gazowego? Rozmaito twierdzą znawcy tego przedmiotu. Jedni sądzą, że ułożenie ludności w schronach i zalepienie zwyczajnie szpar w oknach mydłem (bo przecież wszyscy mieszkańcy nie mogą się pochować do schronów) będzie wystarczające. Do innych wniosków doszła komisja „Czerwonego Krzyża“, która obradowała w Brukseli. Komisja ustaliła, że każdy atak gazowy będzie skomplikowany napadem, w którym będą brać udział trzy rodzaje bomb. Samoloty nieprzyjacielskie będą zrzucać bomby z fosgenem, działające śmiertelnie na organa oddechowe, bomby z gazem musztardowym i podobnymi, które atakują naskórek i powodują rany na całym ciele, a wreszcie bomby o przewlekłym działaniu wybuchające dopiero w jakimś czasie po rzuceniu.

Ten potrójny mieszany ogień spowoduje niemożliwość prawdziwej obrony, nie można bowiem praktycznie uchronić się przed tymi trzema rodzajami broni. Przeciwno gazowi żrącemu maska gazowa nie pomaga. Ci, którzy będą tym gazem rażeni, nie będą mogli uciekać do schronów przeznaczonych dla reszty ludności. Będą oni jakby trędowaci, odtrąceni przez tych szczęśliwców, którzy już zdążyli znaleźć zabezpieczenie w schronach. Każde bowiem zetknięcie się człowieka zarażonego gazem musztardowym rozszerza tylko tę zarazę. Gaz musztardowy jest bowiem żrącą trucizną o naftowej konsystencji, która nie da się zetrzeć i tylko przez zetknięcie dalej się rozsmarowuje. Po pewnym czasie następuje działanie tego gazu: powstają wrzody, które coraz głębiej wżerają się w ciało. Zarażeni tym gazem muszą być na wolnym powietrzu rozebrani i poddani działaniu neutralizujących substancji. Jeden jedyny człowiek zarażony tym gazem mógłby przenieść tę straszną truciznę na wszystkich przebywających w schronie.

Czy istnieje schron dostatecznie zabezpieczający przed fosgenem? Komisja jest zdania, że najlepiej stworzyć w takim schronie „naciśnięcie“ powietrza, wynoszące 10 mm. przy pomocy odpowiednich wentylatorów. Ale skąd wziąć powietrze do tego naciśnięcia. „W każdym razie należy neutralizować to przedfiltrować, a prócz tego czerpać je z bardzo wysokich warstw powietrznych“ — pisze sprawozdanie komisji. Należałoby więc stworzyć jakieś bardzo wysokie studnie, które oczywiście bombardowanie może bardzo łatwo zniszczyć.

A teraz co to są bomby opóźniające? Dzięki odpowiedniemu mechanizmowi bomby takie podczas ataku wbijające się do ziemi i przez to dostatecznie ukryte, będą wybuchać dopiero w 5, 10, 20, a nawet 36 godzin po ich rzuceniu. W

Rewja nagich ciał w oknie wystawowym berlińskiego „Warenhausu“.

Przed wystawami wielkiego „Warenhausu“ w Berlinie stoją tłumy ludzi i czują się z zainteresowaniem przyglądają. Przechodnie wszelkiego rodzaju i automatu, a więc młodzi ludzie, chłopcy, panienki, no, i oczywiście, starsi panowie — zapuszczają wzrok w głąb okien wystawowych. Jedni z nosami rozpiaszczonymi o lustrzane szyby, drudzy — dystygnowani, ale bynajmniej nie obojętnie. Co się dzieje? Otóż za szybami odbywa się przebieranie manekinów. Ubięra się je całkiem na nowo: świeże jedwabne dessous, najmodniejsze suknie wkłada się na woskowe ciała.

W różnych pozycjach stoją i siedzą przepiękne woskowe lalki i nie wstydzą się swojej nagosci. Odziane narazie tylko w jedwabne pończoszki na zgrabnych smukłych nogach trzymają zamarłe w wzdzięcznym ruchu ręce zdala od ciała, uśmiechają się filuternie i radosnym wzrokiem patrzą na ulicę. Eleganckie panienki ubierają woskowe damy jedną po drugiej. Ubierają właśnie damę, siedzącą na sofce. Aby włożyć na nią suknie,

trzeba ją podnieść. Woskowe uda przesuwają przez cienki jedwab. Starszy pan z rudą brodą przeciera z zadowoleniem okulary. Jego wzrok pada w tej chwili na „żywą“ panią, która opuściła główkę, wstydzi się widocznie w imieniu roznieglizowanego manekinu. Tłum rozchodzi się. Stary pan jednak pozostał na swym stanowisku. Woskowe manekiny są już w użyciu od pewnego czasu we wszystkich większych magazynach europejskich. Próbowano zastąpić je drewnianymi, pomalowanymi złotem, stylizowanymi, ale bez powodzenia. Woskowa lalka daje pełne złudzenie wystęgu w ruchu ciała. W Ameryce jako modele do tych lalek brane są popularne gwiazdy filmowe, które każdy przechodzień zna i których podobiznom się chętnie przygląda w oknach wystawowych.

Manekiny te, oczywiście nie mogą być produkowane fabrycznie, a są wykonywane przez artystów według żywych modeli.

„Cudo głosowe“

Trzy głosy w jednym gardle

O ciekawym fenomenie natury donosi z Londynu. Jest to czysticiel szyb wystawowych nazwiskiem Mackay wesoły chłopak, który stojąc na drabince z swą sakramentalną ścierką i skórką zamszą urozmaicał sobie zawsze pracę wesołą piosenką. Śpiewał on zwykle najczystszy tenorem ostatnie przeboje, które aż do obrzydliwości przekarmiały cały Londyn liczne kabarety a za nimi gramofony, głośniki radiowe i wszystko, co ma struny lub klawisze.

Gdy oto razu pewnego przestraszony Mackay zasłyszał z najwyższym zdumieniem, jak z gardła jego dobywają się równocześnie dwa rozmaite głosy: do dawne go tenora przyłączył mu się nagle głęboki bas, któregośby mu pozazdrościł pierwszy lepszy Mefisto z „Fausta“ oraz Radamec z „Aidy“.

Niezadługo jednak zadziwiony początkowo tem zjawiskiem Mackay oswoił się z nim i począł z przyjemnością wyspiewywać swe piosenki dwoma głosami naraz.

Nagle do duetu tego umieszczonego w jego gardle, przyłączył się trzeci głos — piękny, aksamitny baryton. Niezadługo i z tym dziwem otrząsał się londyński pucyzyb i począł reprezentować swą osobą całe trio.

Zwróciło to wreszcie uwagę pewnych specjalistów. Mackay'a poddano lekarskim badaniom laryngologicznym, które ustaliły, że jego wiązadła głosowe dają dwa rozmaite falowania, z których powstaje trzecie o brzmieniu barytonowym.

Fenomenalny ten ustrój strun głosowych stał się dla biednego londyńczyka źródłem dużych zarobków. Porzucił on dotychczasowy swój zawód, wyjechał do Paryża i tam począł odbywać specjalne studia głosowe, dając swym nauczycielom pole do bardzo ciekawych obserwacji. Obecnie występuje już w rozmaitych warietach jako „Cudo głosowe“.

Śluchając go, przypuszcza często zdumiona publiczność, że ma do czynienia z bruchomówcą, lub że chodzi tu o jakiś specjalny trick, i raz nawet pewien bruchomówca chciał ofiarować Mackay'owi pięć tysięcy franków za dostarczenie mu takiego samego „przyrządki“ jak ten, który Mackay ma ukryty w ustach.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm) przeprowadził się na ul. 6-go Sierpnia 22 fr. I piętro, przyjmuje od 12.30 do 2-ej

tel. 64-21

przyjmuje od 12.30 do 2-ej

Siódmy syn

trzymany do chrztu przez prezydenta U. S. A.

W Argentynie jest zwyczaj, że prezydent trzyma do chrztu siódmego syna każdego obywatela państwa, choćby w danym wypadku chodziło o najbiedniejszego człowieka. Przy tej sposobności wysokopostawiony ojciec chrzestny daje malcowi złoty medal.

Na tem właśnie tle zdarzył się bardzo kłopotliwy wypadek. Było to w rodzinie włocho Massa, który mieszka w Argentynie już od lat 23, a od r. 1913 jest żonaty. W ciągu tych szesnastu lat urodziło mu się sześciu synów, a i matka i chłopcy wyglądali tak dobrze, że śmiało można było liczyć, iż rodzina Massa będzie obchodzić następne chrzestny z prezydentem państwa.

To też, gdy wszystko zdawało się zapowiadać, iż te chrzestny nadchodzą, w domu Massa zapanowało dziwne podniecenie, nie zdawano sobie bowiem sprawy, czy tym razem będzie córka, czy też syn. Nadszedł jednak dzień rozstrzygający i zamiast jednego syna urodziły się trojaczki. Obecna przy porodzie akuszerka tak dalece przejęła się wypadkiem, że nie zdołała zapamiętać, który chłopiec na świat przyszedł pierwszy. Powstała więc trudność nielada, prezydent bowiem w żaden sposób nie może zorientować się, kto właściwie ma być jego chrześniakiem.

Ponieważ rozstrzygnąć sprawę pierwszeństwa jest w tym wypadku bardzo trudno, więc opinia publiczna domaga się, by prezydent był ojcem chrzestnym wszystkich trzech malców i każdemu z nich medal złoty ofiarował.

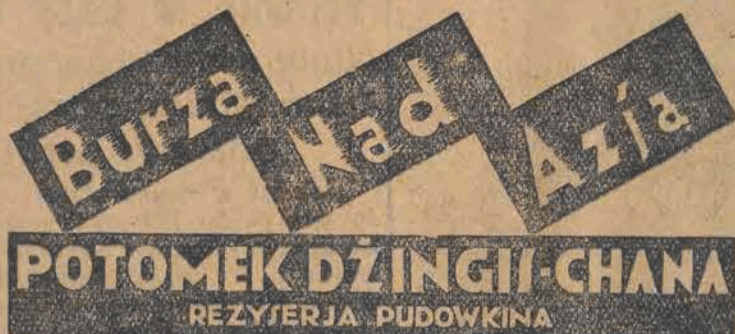
Dramatyczne sceny

podczas pożaru w domu polaka

W Detroit, w St. Zjedn. Ameryki Północnej wybuchł pożar w pewnym domu na Caribert Avenue, zamieszkałym przez liczną rodzinę polską Bakorskich. Pożar wybuchł wczesnym rankiem i tylko dzięki bohaterstwu jednego z członków tej rodziny nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Dwudziestoczteroletni Walter Bakorski, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, pochwyił na ręce swą ośmioletnią siostrzyczkę, zszedł po schodach, na których już szalał rozkiełznany żywioł, i które zapełnione były gryzącym dymem z trzeciego piętra na dachu i tam wyskoczył przez okno na dół, trzymając w ramionach dziewczynkę. W ślad za nim skoczył jego brat Bruno. Obaj odnieśli tylko małe, nieszkodliwe obrażenia. Dziewczynka wyszła z upadku bez szwanku, była już jednak poprzednio porażona, tak że musiano ją odesłać do szpitala. Reszta rodziny, składająca się jeszcze z 3 braci, 7 siostr i matki, zdołała się również uratować. Ojciec, Michał Bakorski, zatrudniony na omentarzu w Mt. Olivet wyszedł do pracy zanim odkrył pożar.

WKRÓTCE



SPLENDID

LEK PRZED URZĘDAMI

Wyżsi urzędnicy są grzeczni, natomiast niżsi — szykanują „petentów”

Kursy grzeczności dla urzędników

Lódź, 6 kwietnia. Ludzie czują jakiś lek przed urzędami, czy to państwowymi, czy też komunalnymi, lub społecznymi. Niechętnie, a nawet ze sporą dozą obawy, udajemy się tam, gdzie zaraz za progiem rezyduje wszechwładny, dumny, niegrzeczny woźny...

urządzanych dla niższych funkcjonariuszy państwowych. Wiemy np., że w związku ze spodziewanym napływem cudzoziemców do Polski na wystawie poznańska, wzięto się energicznie do konduktorów kolejowych, którym będzie się wpajać zupełnie im obce zasady grzeczności.

kro, gdy pomyśli, że grzeczności trzeba dopiero uczyć na specjalnych kursach, ale i to byłoby do zniesienia, gdyby nareszcie zapanowały w tej niegrzecznej dziedzinie jakieś bardziej do zniesienia stosunki. Nic na razie nie możemy powiedzieć konkretnego o wynikach „kursów grzeczności”.

Postawił na kartę cudze pieniądze i swoją egzystencję

Lódź, 6 kwietnia. 20-letni Stanisław Woźniakowski, agent jednej z warszawskich firm portretowych, przyjechał do Łodzi w celu zainkasowania kilkuset złotych. W ciągu kilku godzin odwiedził wszystkich klientów, zainkasował pieniądze i mógł już właśnie wrócić do stolicy.

— Więc nie wracaj pan. Policja pana tak prędko nie odszuka. Woźniakowski nie pozostał jednak w Łodzi, lecz postanowił wyjechać do Gdańska, by spróbować szczęścia w kasynie. Sprzedał więc portrety, które miał odwieźć do Warszawy dla swego szefa i mając w kieszeni około 800 złotych wyruszył w podróż.

— Nie mogę wrócić do Warszawy — przyznał się graczom — mój szef każe mnie aresztować.

Sąd skazał defraudanta na 6 miesięcy więzienia.

Okrutni mściciele pobili rurami meża-pijaka

Lódź, 6 kwietnia. Władysław Smolarski, zamieszkały przy ulicy Zielonej, niedawno odsiedział trzymiesięczną karę więzienną za pobicie żony. Gdy wy dostał się na wolność i znów zamieszkał ze swą małżonką, obchodził się z nią jeszcze gorzej, niż poprzednio.

cej znać — oświadczyli mu. — Idź spać gdzie indziej, bo ona ciebie nie wpuści do domu! — To nie wasza rzecz — odparł im S. — Moja żona sama mi może o tem powiedzieć!

Biedna kobieta, nie chcąc dłużej znosić tego stanu, zwróciła się do swych znajomych, Władysława Szczepana i Mieczysława Walczewskiego z prośbą: — Uwolnijcie mnie od tego tyra... — Nie mogę dłużej z nim żyć. — Dobrze. Już my to załatwimy, odpowiedzieli mężczyźni. A w nocy, gdy Smolarski, jak zwykle powracał z knajpy do domu zaczęli go przed bramą.

Smolarski, nie chcąc wdawać się w dyskusję z Szczepanem i Walczewskim, zapukał do bramy. W tej chwili jednak Szczepan i Walczewski powalili go na ziemię i zaczęli okładać żelaznymi rurami. Smolarski doznał dość ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

„Przedstawiciele ministerstwa” okazali się najpospolitszymi rzezimieszkami

Lódź, 6 kwietnia. Przed kilku dniami w największym hotelu będzińskim w „Bristolu” zamieszkałi dwaj wytworni młodzieńcy. — Jesteśmy przedstawicielami ministerstwa skarbu — oświadczyli oni w dyrekcji hotelu — Mamy zamiar zabawić w Będzinie przez kilka tygodni. Czekamy na tu bardzo ciężką i odpowiedzialną pracę.

nie otrzymamy pieniędzy, będziemy musieli sprawdzić wszystkie księgi handlowe, co może być niezbyt przyjemne. Niektórzy kupcy, nie chcą narażać się dygnitarzom, wpłacili im po kilkaset złotych. Jedna z firm jednakże, mając pewne podejrzenie, iż rewizenci skarbowi są zwykłymi oszustami, zwróciła się do policji.

Pomysłowych kombinatorów osadzono w więzieniu.



W notesie reportera.

Do mieszkania Klugiego Moszka przy ulicy Kiełmu nr. 13 dostali się w nocy złodzieje przy pomocy drabiny, dostawionej do okna i skradli pał'o meblowe, wartości 200 zł. Ze sklepu manufakturowego Taube Wolfa przy ulicy Piotrkowskiej nr. 33, skradziono 600 zł. gotówką i sztukę towaru, wartości 120 złotych.

Napady

W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Spacornej 26 na Szczepana Dąbrowskiego napadli dwaj osobnicy, którzy zadali mu kilka ran nożami. Dąbrowskiemu pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej. Policja nie ustaliła nazwisk napastników.

Bójka

Wczoraj wieczorem w czasie krwawej bójki w mieszkaniu przy ulicy Wileńskiej 34 została dotkliwie poturbowana 30-letnia Armanda Samerowa. — Wezwano do niej pogotowie.

Upadek

W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej spadł z roweru 31-letni Walerjan Korzeniewski, ślusarz z Łagiewnik. Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabianicka 50), K. Chądzińskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trakowskiego (Grzezińska 56) (b).

Dr. med. JANINA WOZNIAKÓWNA spec. chorób dziecięcych. Przyjmuje w lecznicy Zachodnia 27 od godz. 3-4 po poł. codziennie.

Zamiast felietonu

**X przykazań
dla bywalców kinowych****1. PRZYCHODZ NA POCZATEK SEANSU.**

Czy trzeba udawadniać, jaką dzieki temu osiągniesz korzyść? Ty i inni widzowie? Film oglądany od środka, traci połowę wartości. Przychodząc przed rozpoczęciem seansu, nie będziesz nikomu przeszkadzał, ani sam się denerwował.

2. NIE PCHAJ SIĘ PRZY WEJŚCIU.

Trzeba było przyjść wcześniej. Jeżeli przyszedłeś za późno, sam sobie jesteś winien, że nie możesz znaleźć miejsca. Nie jest to w żadnym wypadku usprawiedliwieniem krzywdzenia bliźnich i wykazywania swej niskiej kultury.

3. NIE STÓJ W PRZEJŚCIU NA SALL.

Jeżeli wszedłeś podczas wyświetlania filmu, znajdź sobie szybko miejsce i nie zasłaniaj innym widzom. POCO czekać, aż ci ktoś w niezbyt grzecznej formie zwróci uwagę?

4. ZDEJMIJ KAPELUSZ.

Należało to zrobić już przy wejściu na salę, w każdym razie zaraz po zajęciu miejsca. Już nie tylko wzgląd na siedzących za tobą widzów (zasłaniając im kapeluszem ekran), ale wprost dobre wychowanie nakazuje to uczynić.

5. SIEDZ SPOKOJNIE NA SWOJEM MIEJSCU.

Nie kręć się ciągle. Przeszkadzasz w ten sposób widzowi, za tobą siedzącemu.

6. NIE ILUSTRUJ ILUSTRACJI MUZYCZNEJ.

Nie wykazuj, że nie umiesz słuchać muzyki. Czy na koncercie również wybijasz nogą takt (zresztą najczęściej wogóle nie w takt!)

7. NIE ROZMAWIJ GŁOSNO.

Przeszkadzasz widzom i odrywasz ich uwagę od akcji filmu.

8. NIE CZYTAJ GŁOSNO NAPISÓW.

Jeżeli nie miałeś czasu, to nie trzeba było wogóle przychodzić do kina.

10. NIE PCHAJ SIĘ PRZY WYJŚCIU.

Jeżeli nie miałeś czasu, to nie trzeba było wogóle przychodzić do kina.

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, 6-GO KWIECIA.

11,56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjańskiej w Krakowie, komunikaty 12,10 — Koncert płyt gramofonowych 14,50 — Komunikaty 15,10 — Odczyt p. t. „Wybitni racjonalści w w. XVIII” — wygl. prof. Zygmunt Denter. 15,35 — Odczyt p. t. „Kultura i ludoznawstwo w nauce języka ojczystego” — wygl. dr. Józef Gołębek. 16,00 — Odczyt p. t. „Mickiewicz” — odczyt 4-ty — wygl. prof. Konrad Górski. 16,25 — Odczyt p. t. „Polska jako przedmurze chrześcijaństwa” — wygl. prof. Henryk Mościcki. 16,50 — Komunikat samorządowy. 17,00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Bramy w Wilnie. 18,00 — Słuchowski dla dzieci z Krakowa. 18,50 — „Rozmaitości” wygl. p. Lawiński. 19,10 — Radiokronika — wygl. dr. Marjan Stepański. 19,56 — Sygnał czasu 20,30 — Koncert wieczorny. Po koncercie komunikaty. 22,30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Sport w swierciadle mody

Cyklistka dzisiejsza i cyklistka przed 30 laty.

**Policjanci w spódnicach
Jesienią będziemy mieli w Łodzi
żeńskich funkcjonariuszy policji**

Łódź, 6 kwietnia.

Policjant w spódnicy nie jest dla Łodzi nowością. Już przed kilku laty kadry policji łódzkiej powiększone zostały przez zamianowanie kobiety na placówkę sanitarno-obyczajową.

Doświadczenia w tym kierunku okazały się widocznie dodatnie, bo oto — jak dowiadujemy się z Warszawy — stołeczna główna komenda policji państwowej nosi się z zamiarem zorganizowania II-go kursu dla kandydatek policji kobiecej.

celem obsadzenia placówek sanitarno-obyczajowych przy urzędach śledczych w całym szeregu miast. Pomiędzy in-

nemi przewidziane są policjantki również

dla Łodzi.

Otwarcie kursu nastąpi prawdopodobnie już w połowie maja, wzgl. 1-go czerwca r. b. Na kursy zapisało się około 50 kandydatek.

Czas trwania kursu obliczony jest na 3 miesiące, poczem adeptki zostaną rozesłane na stanowiska.

Wynikałoby z tego, że już na jesień będziemy mieli w Łodzi — policjantki.

Poza Łodzią — zaopatrzone będą w żeńskich funkcjonariuszy policyjnych również Wilno, Lwów i Gdynia. (-)

**Jak dawniej leczono
Muzeum przesądów w Budapeszcie**

W Budapeszcie urządzono teraz wystawę, dotyczącą przesądów dawnych, zwłaszcza z dziedziny lecznictwa.

Z wystawionych tam wzorów i notatek wynika, że np. epilepsję leczono w ten sposób, że płaszcz osoby chorej wieszano na rozstajnych drogach, gdy diabeł porwał ten płaszcz, ustępowała jednocześnie i choroba. Innym sposobem leczenia epilepsji było zjedzenie serca kreta, schwytanego przed dniem św. Jerzego.

Posiadano również znakomity środek przeciwko chorobom uszu; chory winien był tylko objąć linkę dzwonu w dzień Bożego Narodzenia, a natychmiast wracał do zdrowia. Wrzody leczono w ten sposób, że przykładano na bolące miejsce futro kota, zamoczone uprzednio w kwaśnej śmietanie.

Celem wyleczenia pijaków z ich stra-

znego nałogu dawano im do spożycia proszek, robiony z suszonej jaszczurki, nietoperza i kreta. Wszystkie te specjalny dawano pijakowi do spożycia w wódce.

Nie wszystkie jednak środki leczenia w dawnych wiekach były równie wstrętne jak ten np., przy którego pomocy leczono pijactwo. Bardzo dużą rolę w ówczesnym lecznictwie odgrywały też drogie kamienie. Było np. przekonanie, że diament nadaje odwagę, malachit może uleczyć cholerę i reumatyzm; szafir, dany osobie ukochanej, zmienił natychmiast kolor, gdy ta zdradzała.

Nawet szlachetne metale zaprzęmano w dawnych latach do walki z chorobami. A więc złoto np. chroniło przed żółtaczką. Sól uchodziła za symbol wieczności, to też gdy na podstawie gwiazd snuć można było pomysły dla nowo-

**Prawda w oczy kole...
Niemieccy szowiniści demonstrują przeciwko
polskiej sztuce**

Jak już w swoim czasie „Express” donosił, polska literatka, zamieszkała w Berlinie p. Józefa Kalkowską, napisała sztukę p. t. „Józef”, której treść przedstawia tragiczne dzieje powieszono na mocy wyroku Józefa Jakubowskiego, głośnej w swoim czasie ofiary omyłki niemieckiej sprawiedliwości.

W tych dniach odbyła się premiera tej sztuki w teatrze miejskim w Dortmundzie.

Cała tragedia Jakubowskiego od chwili przybycia do obcego środowiska w Meklenburgji, aż do chwili śmierci pod toporem kata, przedstawiona przez autorkę niezwykle realistycznie została z dużym artyzmem odegrana przez zespół aktorski.

Kiedy jednak po zakończeniu ostatniego aktu autorka zjawiała się przed ramy teatralną, została obrzucona ordynarnymi wyzwiskami przez nacjonalistycznych miłokosów. Krzyki i gwizdy trwały przez dłuższy czas, tak, że autorka musiała z powrotem cofnąć się za kurtynę.

Lewicowa i nieszwiniestyczna prasa niemiecka piętnuje ten wybrzyk nacjonalistycznej młodzieży niemieckiej jako godny potępienia, podkreślając, że demonstracją przeciwko szlachetnej tendencji sztuki krzykacze wystawili sobie świadectwo — tem gorsze iż omyłką sądu w stosunku do Jakubowskiego została przecież dostatecznie dowiedziona...

Karnetki teatralny**TEATR MIEJSKI.**

Ostatnie przedstawienie „Murzyna Warszawskiego” po cenach najniższych dane będzie dziś o godz. 4 popołudniu.

„Dwaj panowie B”.

Wesoła komedia Hemara grana będzie dziś wieczorem po cenach popularnych, jutro wieczorem i w poniedziałek na przedstawieniu dla zwłazków.

Jutro o godz. 4 popołudniu oraz we wtorek „Hinkeman” Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Pożegnalne występy Al. Weglerki. Znakomity ten artysta występuje jeszcze dwukrotnie na scenie Teatru Kameralnego: dziś i jutro o godz. 5 popołudniu w „Polańcu cieni”.

„Panna Maliczewska” z St. Jarkowska dana będzie dziś, jutro i w poniedziałek wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 pp. i 8.20 wiecz. oraz jutro o 4.20 pp. i 8.20 wieczorem „Milionowa spadkobierczyni” z Sabina Zielińska w roli tytułowej. Począwszy od dnia 1 kwietnia Dyrekcja teatru obniżyła bardzo znacznie ceny biletów, od 50 gr do 1.50 Na bilet wykupiony do krzesła każda osoba ma prawo wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie lub dwoje dzieci na jeden bilet.

rodka horoskop, starano się o zapewnienie mu najdłuższego żywota, rzucając kryształki soli do jego kołyski.

SPLENDID

Ostatnie dni wielkiej
epopei miłosnej p. t.

„ŻAR MIŁOŚCI” arcyfilm
erotyczny

z niezrównaną, boską i zmysłową

GRETA GARBO

w roli nienasyconej kochanki i zdradzieckiej kobiety — szpiega.

Arcydzieło filmowe.

— — Tysiące ludzi codziennie zachwyca się.

— — Arcydzieło filmowe

Ostatnie dni!

SPLENDID

Ostatnie dni!

—Od godz. 12-ej do godz. 3 ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.—



Tajemnice Wschodu (Szecherezada)

Gigantyczne arcydzieło z 1001 nocy.

Dzisiaj i jutro od godziny 12-ej do godziny 3-ej ceny wszystkich miejsc po 50 groszy, od godziny 3-ej do godziny 6-ej po zł. 1 i 2.

— Dla młodzieży dozwolone —



Ostatnie dni.

Nowy sukces polskiej produkcji!

według powieści Gabrieli Zapolskiej p. t.

Ostatnie dni.

POLICMAJSTER TAGIEJEW

W rolach gł. ulub. publ. teatrów warszawskich Zbyszko Sawan, Bogusław Samborski, Jerzy Marr, Marja Bogdo, Nora Ney.

Ceny miejsc na 1-zy seans od godz. 12-ej od 50 gr.

CASINO

Zmieniony mundur C. K. portucznika austriackiego na szare ubranie detektywa, bohater szlagierów wiedeńskich

HARRY LIEDTKE

przeżywa kilkadziesiąt kapitalnie zabawnych przygód i pikantnych awantur w erotyczno-kryminalnej komedji.

ZABAWA W MIŁOŚĆ

Następny program.

GRAND KINO

Douglas Fairbanks w spódnicy — Bebe Daniels w ostatniej swej kreacji

„Córka Zorzy”

(Senoryta)

Zachwyca, upaja i oszalałami wszystkich.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

Jadzia narazie dopięła swego. Dostarczyła Zosi oczywistych dowodów rzekomej zdrady Alberta, co musiało pociągnąć jeżeli nie natychmiastowe zerwanie, to w każdym bądź razie poróżnienie kochającej się pary.

Istotnie rozpacz Zosi nie miała granic, a wszelkie tłumaczenia Alberta nie trafiały jej do przekonania.

— Zosiu! To fatalny zbieg okoliczności, to jakaś potworna intryga Jadzi i Battenberga, ja nie poczuwam się do żadnej winy. Zrozum kochanie, że moja obecność u panny Mazanek i równoczesna wizyta u ciebie Battenberga wskazują na zmwę tych dwojga — tłumaczył się Gul.

— Nie wykręcaj się przynajmniej tak niezręcznie, miej odwagę otwarcie przyznać się do nikczemności — odpowiedziała Zosia chłodno, ocierając zapłakane oczy.

Mimo przeróżnych prób Gula, mimo próśb i gróźb Zosia pozostała nieubłagana.

— Poszukaj sobie innej, ja mam dość tego trójkątu, tych pijatyk, długów karcianych, poniewierki po kabaletach. Nie chcę i nie będę dłużej tak żyć, nie mam dla kogo i poco się męczyć. Moje głupie serce wiecznie cię tłumaczyło, wciąż usprawiedliwiała cię, ale przebrała się miarka. Dzisiaj je-

steś mi obcy, gorzej nawet, gardzę tobą, brzydzę się ciębie! — mówiła Zosia. — Jeżeli Battenberg po ostatnich skandalach nie zerwie kontraktu, to ja go zerwę, dość mam mizdrzenia się na scenie, dość zdzierania głosu, dla rozmaitych mniej lub więcej sympatycznych nierobów, wydrwigroszy, cyganów, hulaków, snobów, kretynów, tej całej menażerii z widowni, którym się zdaje, że uszczęśliwiają mnie swym oklaskiem, a zaproszenie do swych salonów uważają za akt wielkiej łaski lub conajmniej wielkiej uprzejmości — wyrzuciła Zosia swój obecny los Gulowi.

— Że nie jesteś szczęśliwa, zauważyłem już dawno — przerwał potok słów skargi Gul.

— Szczęśliwa? — zaśmiała się Zosia ironicznie. — I tyś przypuszczał przez chwilę, że z tobą można być szczęśliwą, jesteś naiwny.

— Zadowolony jednak jestem, że przy okazji niezawinionego przezemnie zdarzenia dowiaduję się z twych ust tak interesujących rzeczy.

— Niezawinionego? Więc dalej obstajesz przy swoim? Wiesz, to już zakrawa na bezczelność — oburzała się Zosia.

— Mniejsza z tem na co to zakrawa powiedz lepiej, co zamierzasz teraz zrobić? — spytał Gul, którego bolała niezmiernie rozmowa z ukochaną.

Mąż jako ciotka

Niezwykle pikantny proces, przypominający farsę

Przed sądem apelacyjnym w Pradze miał teraz miejsce bardzo oryginalny proces.

Było to w początkach wojny światowej. Pewien inżynier, mieszkaniec Pragi, który niedawno się ożenił i któremu wobec tego było podwójnie przykro spieszyć do okopów i walczyć w szeregach armji austriackiej, otrzymał nagle wezwanie mobilizacyjne. Chcąc za wszelką cenę ratować się przed wyruszeniem na front, wymyślił on znakomity sposób uniknięcia służby w wojsku.

Mianowicie w przeddzień wyruszenia na front pruski, w którym służyć miał inżynier, jego żona poszła do koszar, zgłosiła się do dowódcy pułku i prosiła go, by pozwolił zostać jej mężowi w domu aż do rana. Ponieważ kobieta poparła swą prośbę gorącymi łzami i ponieważ była w dodatku ładna, więc pułkownik pozwolił się prześlagać.

Następnego ranka nie stawił się jednak do pułku, a jego ubranie znaleziono nad brzegiem Woltawy, w kieszeniach ubrania były trzy listy. W jednym z nich topielec donosił o zamiarze samobójczym do dowódcy swego pułku, w dwu innych żegnał się z żoną i rodzicami; tłu maczył swój krok tym, że obawa śmierci na froncie pchnęła go do popełnienia samobójstwa.

Takie wypadki samobójstw odważnych wojaków zdarzały się zresztą w dawnej Austrii dość często; to też władze wojskowe i cywilne przyjęły ten fakt do

wiadomości i o wszystkim szybko zapomniano.

Nikt się nie dziwił, gdy do młodej wdowy po inżynierze, której los znajomi gorąco opłakiwali, przybyła po pewnym czasie stara ciotka z prowincji, o której przedtem nikt nic nie wiedział. Poważna ciotka towarzyszyła młodej wdowie na przechadzkach po moście, usiłując stale, choć bezskutecznie odpędzać od pięknej kobiety natrętów, którzy narzucali się jej wszędzie. Złość starej ciotki była tem większa, iż widziała, że te nadskakiwania bardzo się młodej kobiecie podobają. Starą ciotkę rozpieściła zresztą prawdziwa zazdrość, bowiem w tym przebraniu towarzyszył pięknej wdowie nie kto inny, jeno mąż, niby nieboszczyk.

W ciągu czterech lat wojny biedny mąż musiał z konieczności milczeć, był bowiem zapisany na liście zmarłych. Zraz jednak po podpisaniu rozejmu rzucił szaty niewieście, przestał udawać własną ciotkę i wystąpił ze skargą sądową żądając rozwodu; oświadczył przytem w skardze, iż żona jego zachowywała się zbyt swawolnie. Żona natomiast oświadczyła na swą obronę, że musiała uczynić ze swych wdzięków, pewien użytek, skoro mąż, wyrzekłszy się swej płci nie mógł zarabiać na utrzymanie domu.

Prawdziwa ta historia brzmi tak, jak gdyby chodziło tu nie o sprawozdanie z aktu oskarżenia, lecz o jakiś rozdział komedji czy operetki.

— Wyjeżdżam, wracam do Łodzi.

— Do Łodzi, czy wiesz co ci tam grozi?

— To nie powinno cię obchodzić — szorstko odpowiedziała Zosia.

— Zosiu! Przekonasz się kiedyś, że nie miałas racji, przyznasz, żeś mnie skrzywdziła niesłusznym podejrzeniem. Dzisiaj nie chcesz słuchać moich wyjaśnień...

— Nie chcę, nie chcę — przerwała Zosia, zatykając uszy.

— Nie potrafię dać ci szczęścia, nie mogę zapewnić bytu. Nie mam prawa obarczać cię swoją osobą. Nie chcę być ci kulą u nogi, nie chcę twego podejrzenia, nie wymagam, abyś była aktorką kabaretowa, skoro źle się czujesz w twojej roli, skoro uważasz to za zdeklasowanie.

— Stanowczo? — potwierdziła Zosia z pasją.

— Zatem rozstajemy się — powiedział Gul, wyciągając dłoń do Zosi.

Nie podała mu nawet ręki.

— Zosiu! — zawołał z wyrzutem Albert, opanowując cisnące mu się do oczu łzy.

— Proszę cię bez pozy i teatralnych gestów — oto były słowa pożegnania upartej Zofji Obłockiej.

Gul wyszedł. Coś zapadło się w nim, w sercu nie czuł ani goryczy, ani bólu, czuł pustkę, czuł się marnym łachmanem, śmieciem, mniej wartym od tego biletu tramwajowego, który gnany podmuchem wiosennego wiatru toczył się niezręcznie po betonowym bruku wprost do kanału miejskiego. Już miał zniknąć w ciemnych czeluściach, gdy nagle zawadził o kraty pokrywy i utknął.

Gul podbiegł szybko i bezwiednie prawie podniósł paplerek.

Był to zwykły bilet tramwajowy linii okólnej, uprawniający do zmiany

marszrutu na pierwszej lepszej przecznicy. Widocznie właściciel jego zrezygnował z prawa prześladowania się.

Gul zatrzymał się u zbiegu ulic, w tym samym momencie nadjechał tramwaj. Gul nie namyślając się wsiadł do pierwszego wagonu, zajmując miejsce na środkowej ławce przy oknie.

Konduktor skontrolował bilet, z obojętną miną zwracając go Gulowi.

Po chwili gdy Gul podniósł wzrok, spotkał się z obserwowującym go jego- mościem, siedzącym naprzeciwko.

Znał tę twarz skądś widywał ją gdzieś.

Sąsiad jego począł dyskretnie uśmiechać się.

Gul uśmiechnął się również. Jakaś młoda przystojna niewiasta, siedząca obok Gula piorunującym wzrokiem spo glądała to na niego, to na jego sąsiada, sądząc, że spojrzenia porozumiewawcze panów dotyczą jej osoby, a zwłaszcza odstoniętych zgrabnych kolanek, wyglądających z pod kusej sukienki.

Niezajomy nie potrafił się pohamować i wybuchnął śmiechem.

Damulka poprawiła beceremonjalnie wargi, przypudrowała ostentacyjnie policzki i nos i z miną zdetronizowanej królowej, obrzuciwszy jeszcze raz swych sąsiadów pełnym pogardy spojrzeniem i kołysząc się na biodrach, skierowała się ku wyjściu.

Śmiech jest zaraźliwy, tembardziej zaraźliwym okazał się serdeczny śmiech sąsiada Gula, człowieka o sympatycznym wyrazie twarzy, wysokiem myślącym czole i wielkich niebieskich oczach. Nad młami, dziecięcemi prawie ustami, czernił się krótko przystrzyżony wąsik.

Robił wrażenie człowieka wyjątkowo pogodnego, zadowolonego, zdolnego nie tylko do żartów, ale i do rzeczy poważnych (D.c.n.).



Dziś walne zebranie Ligi S. Z. S. K-u

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi. Zebranie zapowiada się b. interesująco ze względu na to, że dotychczasowa ugodowa polityka z PZPN-em nie da się zdaniem Ligi nadal utrzymać. Wobec ułożenia kalendarzyka międzynarodowego PZPN-u bez porozumienia się z Ligą, możliwa jest konieczność zmiany kalendarza rozgrywek ligowych, co ma być uskutecznione w dniu jutrzejszym.

Zawody koszykowe o puchar „Expressu Wieczornego”

W dniu dzisiejszym i jutro w niedzielę odbędą się w Łodzi następujące spotkania footballowe:
Sobota, boisko WKS., godz. 14, Hakoah II — ŁTSG. II, godz. 16 Hakoah I — ŁTSG. I, boisko przy ul. Wodnej godz. 16 GMS. — Kadimah.
Niedziela, boisko ŁKS.: godz. 11 T.U. R. — Sokół (Pabjanice), godz. 16 Hasmonea — Orle (Zgierz). Boisko Kl. Turystów: godz. 11 PTC. — Turyści Ib, godz. 14 Pogoń II — SSKM. II, godz. 16

Pogoń — SSKM., Boisko WKS. godz. 9 WKS. — II Widzew II, godz. 11 WKS. I — Widzew I. Godz. 14 przedmecz zawodów Wisła — ŁKS., godz. 16 zawody o mistrzostwo Ligi między Wisłą a ŁKS. Wszystkie powyższe spotkania w piłkę nożną rozgrywane są o mistrzostwo klasy A i B. Jedyny mecz tow. odbędzie się w Łodzi w niedzielę przed południem o godz. 11-ej między Hakoahem II a Geyrem na boisku Geyera.

Hakoah — Ł.T.S.G. Przed dzisiejszą walką o mistrzostwo klasy A

Dzisiejsze spotkanie o mistrzostwo Łodzi między Hakoahem a ŁTSG. wzbudziło ogromne zainteresowanie. Poza meczem, ŁKS. — Turyści, którzy posiadają już w Łodzi swą tradycję, zawody Hakoahu z ŁTSG. stanowią największą atrakcję sportową w Łodzi i ściągają na boisko tłumy publiczności. Dzisiejsze zawody między dwoma wyższymi zespołami wzbudziły specjalne zainteresowanie ze względu na udział w barwach Hakoahu trzech nowych zawodników Balsona, Hupert i Hubnera.

Faworytem spotkania jest ŁTSG., ale niespodzianka nie jest wykluczona, tym bardziej, że już w ubiegłym tygodniu Hakoah wykazał poprawę formy.

Przyjąć należy, że mimo zimna, tłumy publiczności zalegną w dniu dzisiejszym boisko DOK.

Mecze footballowe dzisiaj i jutro

Program spotkań o puchar „Expressu” na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco: Sobota: boisko W. K.S. godz. 16 HKS. — Przyjaciela. Stow. Mł. Polskiej — Hasmonea, boisko Geyera: Kiliński — Kadimah, Turyści — ŁTSG., boisko RKS. Widzew: Odrodzenie — Poznański, Widzew — Triumph boisko Kl. Sp. Zjednoczone: WKS. — TUR. Zjednoczone ŁKS. Początek zawodów pucharowych o godz. 16 na wszystkich boiskach.

Niedziela: boisko WKS. godz. 9.30 Poznański — Kadimah godz. 10.30 WKS. — ŁTSG. boisko Geyera, godz. 10: Absolwenci — Kiliński, godz. 11 Triumph — ŁKS., godz. 12 Turyści — Odrodzenie. Boisko RKS. — Widzew, godz. 9.30 Zjedn. — Stow. Mł. Polskiej, godz. 10.30 Widzew — YMCA. Boisko Geyera, g. 15.30: Hasmonea — HKS., godz. 16.30 TUR. — Przyjaciela.

Łódzcy bokserzy w Katowicach

W dniu wczorajszym udali się łódzcy bokserzy na mistrzostwa bokserskie do Katowic. Na czele ekspedycji łódzkiej stanęli p.p.: inż. Kanenberg, Landeck i Kordasz.

Wyjazd reprezentacji szermierczej do Neapolu

W dniu onegdajszym udała się do Neapolu polska reprezentacja szermiercza na mistrzostwa szermiercze Polski. Skład zespołu polskiego został ustalony w sposób następujący: kpt. Segda szabla, floret i szpada, por. Laskowski szabla i floret por. Lubicz-Nycz — szabla. Delegatem oficjalnym Związku Polskiego Szermierczego jest p. Federowicz, który również zamierza startować do turnieju indywidualnego na szpady. Wraz z zawodnikami polskimi udaje się do Neapolu trener polskiej szermierzy węgier Szombathely, Mistrzostwa Europy szermiercze rozpoczynają się w poniedziałek dnia 8 b.m. i trwać będą do 16 kwietnia. Udział w mistrzostwach zapowiedziało 12 państw. Zawodnicy polscy startować będą tylko do turnieju indywidualnego, a nie zespołowego ponieważ wystanie większej ilości zawodników natrafiło na poważne trudności natury finansowej.

Portugalja nie bierze udziału w grach o puchar Davisa

Portugalski Związek Tennisowy wycofał swą reprezentację z rozgrywek o puchar Davisa, ponieważ nie jest w stanie wystawić silnej reprezentacji. Wskutek wycofania się Portugalji z turnieju, przechodzi Holandia automatycznie do drugiej rundy.

10 zespołów ligowych walczy jutro na boiskach pokrytych śniegiem o miejsce w tabeli. — Ciężkie spotkanie Turystów i Ł. K. S-u

Sezon spotkań ligowych w pełni. Aczkolwiek mamy na dworze trzaskający mróz, a boiska footballowe nadspodziewanie pokryte zostały grubą warstwą śniegu, w dniu jutrzejszym staje do boju 10 zespołów w walce o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Nasz łódzian specjalnie interesują mecze lokalnych klubów ligowych i jak już donosiliśmy Wisła będzie gościem ŁKS-u, natomiast Turystów gościć będzie w Krakowie beniaminek ekstraklasy Garbarnia. A więc walka Łodzi z Krakowem, która mimo najbardziej optymistycznego nastroju zapowiada przegraną Łodzi na obydwu frontach. Jeżeli jednak sprawa wygranej Garbarni, znajdującej się obecnie w wysmętej formie nie ulega niemał kwestji, to mecz ŁKS-u z Wisłą może przynieść nie spodziankę w rodzaju zesłorocznych, w których bohaterką rolę odegrał ŁK. S., Należy tu również podkreślić, że Wisła specjalnie do ŁKS-u niema szczęścia tak jak np. Polonia do Turystów. Jeżeli ująć statystycznie mecze Wisły z ŁKS., to przekonamy się, że drużyna krakowska mimo iż dzieli ją od ŁKS-u duża różnica w klasie gry posiada więcej porażek, aniżeli zwycięstw zwłaszcza od chwili powstania Ligi.

Tradycja tradycją lecz ŁKS. musi zdobyć się na wysiłek, by pokonać mistrza Polski. Prócz powyższych dwóch spotkań ligowych odbędą się jeszcze w kraju następujące mecze: Ruch — Warta, Czarni — Cracovia i Polonia — Warszawianka.

Ze spotkań tych na pierwszy plan wysuwa się mecz Ruchu z Wartą. Jeżeli uwzględnić, że mecz ten odbędzie się na boisku Ruchu w Królewskiej Hucie, to trudno wierzyć w zwycięstwo Warty, mimo iż ta ostatnio znajduje się w doskonałej formie. Doświadczenie dwuletnich spotkań ligowych upewniło już wszystkich, że własne boisko to 50 procent wygranego meczu.

We Lwowie odbędzie się jutro pierwsze spotkanie ligowe między Czarnymi,

a Cracovią. Kto zwycięży, trudno przewidzieć. Warszawa ma natomiast w dniu jutrzejszym swego rodzaju sensację. Spotkanie „odwiecznych” rywali stołecznych Polonii i Warszawianki wzbudziło w sferach sportowych stolicy żywe zainteresowanie. Warto zaznaczyć, że będzie to 25-ty z rzędu mecz, a więc jak gdyby jubileuszowy. Cztery ostatnie spotkania przyniosły wynik nieroz-

służony: w r. 1927 1:1, 3:3, w roku 1928 1:1 i 3:3.

Forma graczy Warszawianki wskazuje że powinna ona zejść z boiska jako zwycięzca. Niespodzianki jednak są bardzo prawdopodobne, tym bardziej, że jak już nadmieniliśmy na początku niniejszego artykułu, boiska pokryte są śniegiem i niedzielne gry ligowe toczy się będą wśród anormalnych warunków.

„Derby” footballowe Węgier Zacięta walka Hungarii z F. T. C. — Niekoronowany król piłkarski znów na zielonej murawie (Oryginalna korespondencja „Expressu”)

Budapeszt, w kwietniu.

Jak już donosiliśmy w poprzednim liście „derby” footballowe Budapesztu, spotkanie FTC. — Hungaria stanowią największą atrakcję sportową Węgier. Nareszcie więc miał się odbyć oczekiwany z niecierpliwością mecz w drugim dniu świąt wielkanocnych, t. j. 1 kwietnia. W poniedziałek w Budapeszcie o niczym innym nie mówiono wszystkie sprawy zepchnięte zostały na drugi plan. Na boisku, FTC. zebrało się przeszło 30 tysięcy widzów oczekujących z niecierpliwością rozpoczęcia gry. Pierwsza ukazuje się na boisku Hungaria witana gorąco przez swych zwolenników. Za chwilę wpada FTC. i przez pół godziny trwa ją huczna brawa i okrzyki. Najlepszy się dzia budapeszteński Barna Bela staje na środku boiska i drużyny ustawiają się do gry w następujących obsadach:

Hungaria: Nemeth, Mandl, Kocsis, Rebro, Kleber, Schneider, Haar, Molnar, Opata, Hirzer, Nagy.

FTS.: Amsel, Berkessy, Papp, Fuhrman, Bukovay, Obitz, Razso, Takasc II, Turay, Szedlacsik, Kohnt.

Gry rozpoczyna Hungaria i przez krótki czas przeważa. FTC. przychodzi

dość szybko do głosu i daje pole do popisu Nemethowi, najlepszemu obecnie bramkarzowi na Węgrzech. Mimo obu stronnych wysiłków mecz kończy się bezbramkowo. Gra stała stosunkowo na niskim poziomie. Gracze obudwu drużyn byli silnie odenerwowani. Naogół lepiej podobał się zespół Ferencsari, który w drugiej połowie chwilami koncertował.

Na zawodach tych obecny był incorporate Zarząd Węg. Zw. Piłki Nożnej, a to w celu ustalenia reprezentacji Węgier na zawody między państwowe ze Szwajcarią w Bernie za 2 tygodnie.

Reprezentatywny bramkarz Węgier Ssak Karoly znany również dobrze w Polsce stworzył specjalną szkołę dla bramkarzy, która cieszy się tu ogromnym powodzeniem u wszystkich bramkarzy Węgier.

Orth, niekoronowany król piłki nożnej, który przez dwa lata nie był czynny z powodu kontuzji, obecnie występuje już w drugiej drużynie i prawdopodobnie w najbliższym czasie zasili z powrotem pierwszą drużynę. Rom. W.

Nowy rekord światowy w biegu na 100 yardów

Podczas kiedy panujące w Europie chłody opóźniają rozpoczęcie sezonu lekkoatletycznego, w Ameryce zawodnicy przystąpili już do ataku na twierdzę rekordów. Oczywiście na czele tych walk kroczą lekkoatleci słonecznej Kalifornji. Po sezonie mniejszej wagi zawodów lekkoatletycznych w krytych halach, walki przeniosły się na otwartą bieżnię. W jednym z ostatnich aktów tej nieustannej pogoni za rekordami, młody sprinter amerykański Tracey, ustanowił nowy rekord światowy na 100 jardów (91,4 mtr.) w czasie 9,4 sekundy.

Dystans ten jak wiadomo w Europie mało jest biegany w starym świecie obowiążają bowiem dystanse w metrach. Bieg ten nie znajduje się również w programie igrzysk olimpijskich.

LECNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryuku

Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczyplenia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych 3 ZŁOTE

JEZYKA polskiego i rachunkowość: szybko wynucz student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23, m. 2, front, I-sze piętro.

Ostatnia minuta.

Miljon bezdomnych dzieci w Rosji

Ryga, 6 kwietnia.

Z Moskwy donoszą, że według danych komisji do zwalczania bezdomności wśród dzieci w roku 1928 organy milicji zatrzymały w miastach ZSSR 31.700 bezdomnych dzieci, które zostały umieszczone w specjalnie na ten cel zorganizowanych komunach dla dzieci. Ponieważ liczba bezdomnych dzieci ZSSR dochodzi do jednego miliona, przeto palące to zagadnienie jest daleko od pomyslnego rozwiązania. Szczególnie w ciężkiej sytuacji znajdują się tłumy dzieci waleśające się w małych miasteczkach i po wsiach i żyjące z kradzieży. Obławy urządzone przez władze sowieckie nie odnoszą skutków ponieważ zatrzymane dzieci uciekają z domów wychowawczych.

Zamach kolejarza niemieckiego na pociąg

Z Rybnika donoszą:

Na linii kolejowej między Niedobczycami a Rybnikiem, dróżnik tamtejszego odcinka, na parę minut przed nadejściem pociągu osobowego znalazł na torze hamulec, który mógł spowodować wykojenie pociągu. Władze prowadzą dochodzenie, aby wykryć zbrodniarza. Wyniki dotychczasowe i użyty martejał wskazują, że zamach został wykonany przez jakiegoś kolejarza niemieckiego, który wydalony został niedawno ze służby.

Olbrzymi pożar hotelu

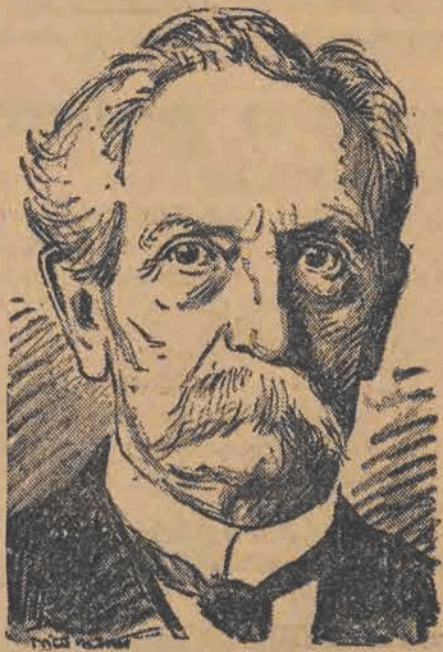
W miejscowości Stockach w Badenji spłonął wczoraj czteropiętrowy budynek hotelowy. Pożar wybuchł w magazynie właściciela hotelu, który miał również sklep spożywczy i skład oliwy. Mieszkańcy hotelowi zdążyli wybiec z budynku tylko w bieliznie. Straty wynoszą 700 tysięcy marek.

Gen. Le Rond



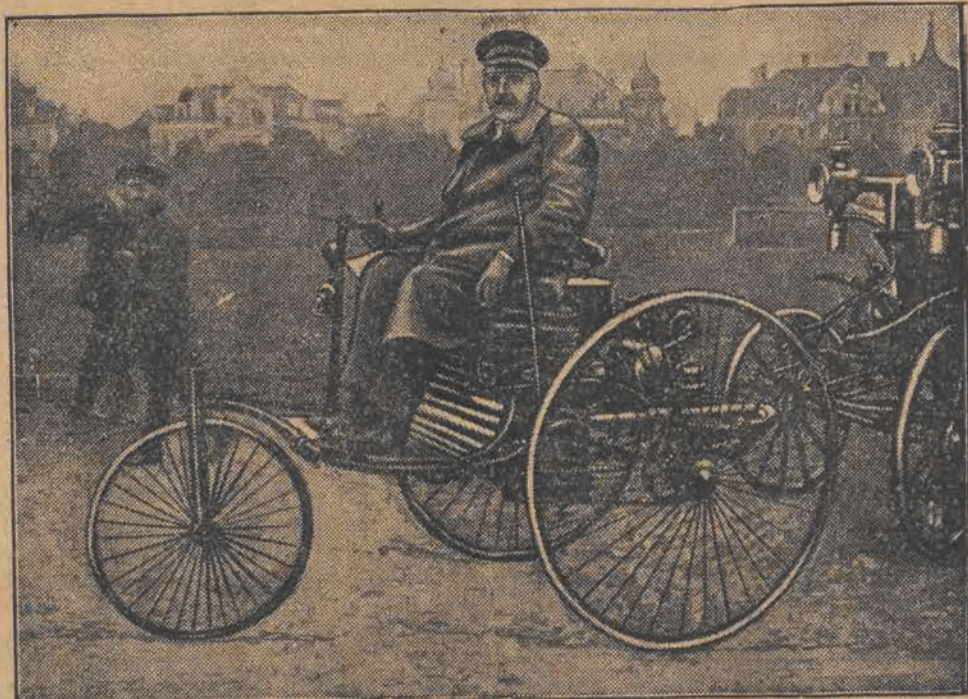
wydelegowany przez Anglię i Francję do Gdańska. — został przewodniczącym Rady Portu.

Auto z roku 1885



INŻ. KAROL BENZ

zmarły w tych dniach pionier niemieckiej przemysłu samochodowej.



W roku 1885 zbudował Benz pierwszy w Niemczech samochód. Był to — jak widzimy na powyższej ilustracji — trzykołowy, nader prymitywny wózek. U steru siedział twórca jego.

Figle losu



Jakże często los zazdrosny
Nieprzystojne figle płodzi:
Wzdychał nocą Maks do włosny,
A na randkę przyszedł... złodziej.

Lecz i zbir miał ze swej „kwesty”
Niepokątny zysk potrosze:
Jeden guzik, dwa protesty
I fałszywe cztery grosze.

Niemiecki statek zatonał

Kopenhaga, 6 kwietnia.

Niemiecki statek rybacki „Nykse” najeżdżał wczoraj o godz. 3 rano na szczyłki zatopionego przed niedawnym czasem okrętu. Dno niemieckiego statku zostało rozprute na szerokości półtora metra. Woda wtargnęła z takim impetem do wnętrza statku, że w ciągu 5 minut zatonał. Załoga złożona z 11 ludzi zdołała się w ostatniej chwili uratować i do trzech po 14-godzinnych ciężkich walkach z burzami do wybrzeża wyspy duńskiej Seeland.

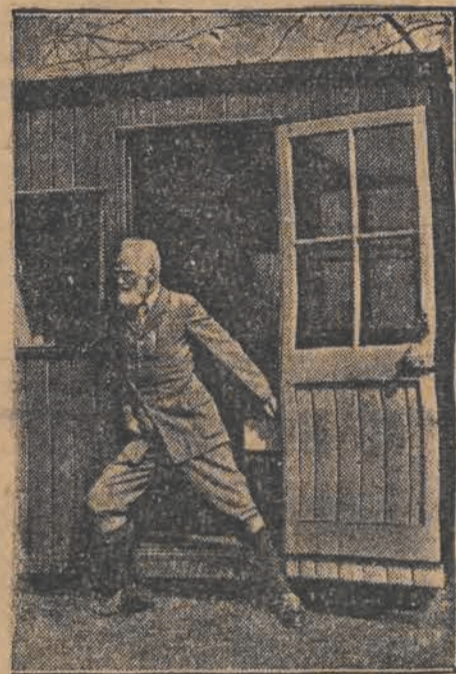
2 katastrofy jednego samolotu

Katowice, 5 kwietnia.

Samolot pasażerski linii „Lot”, kursujący między Krakowem a Katowicami, musiał wczoraj lądować na terenie wsi Praszowy w powiecie pszczyńskim. Przy lądowaniu pękło śmigło. Pilot i pasażerka wyszli cało.

Gdy po zmontowaniu aparatu dzisiaj przed południem samolot wystartował i wzblił się zaledwie na wysokość 10 metrów, opadł ponownie i uległ rozbiciu. I tym razem katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Bernard Shaw kocha słońce



BERNARD SHAW

mieszka obecnie w Hertfordshire, niedaleko Londynu, gdzie kazał sobie zbudować domek na tarczy obrotowej. Domek ten można z łatwością obracać w dowolnym kierunku, tak, że przez cały dzień można mieć w pokoju słońce. Na zdjęciu: Shaw, obracający swój domek do słońca.

Międzynarodowa konferencja komunikacyjna

Praga, 5 kwietnia.

Wczoraj t. j. dnia 4 kwietnia rozpoczęły się tutaj obrady międzynarodowej konferencji komunikacji radiowej, telegraficznej i telefonicznej oraz lotniczej. W konferencji biorą udział przedstawiciele 27 państw europejskich, trzech państw pozaeuropejskich, ośmiu towarzystw telegraficznych, Ligi narodów, międzynarodowej unii radiowej i międzynarodowej komisji lotniczej.

Czang-Kai-Szek wkroczył do Hankou.

Londyn, 5 kwietnia

Dziś wojska gen Czang-Kai-Szeka wkroczyły do Hankou. Komendant wojsk zbuntowanych przeszedł na stronę armii nacjonalistycznej. Wśród ludności panuje wielka panika. Chińczycy tłumnie uciekają do dzielnicy obcokrajowców. W mieście ogłoszony został stan oblężenia.

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Prenumerata:

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

SOBOTA, DN. 6 KWIETNIA 1929 R.

Oto pingwin nad pingwiny!..



Do ogrodu zoologicznego w Londynie nadszedł rzadki okaz pingwina, pojmanego w okolicach podbiegunowych.

Z meksykańskiego teatru wojny



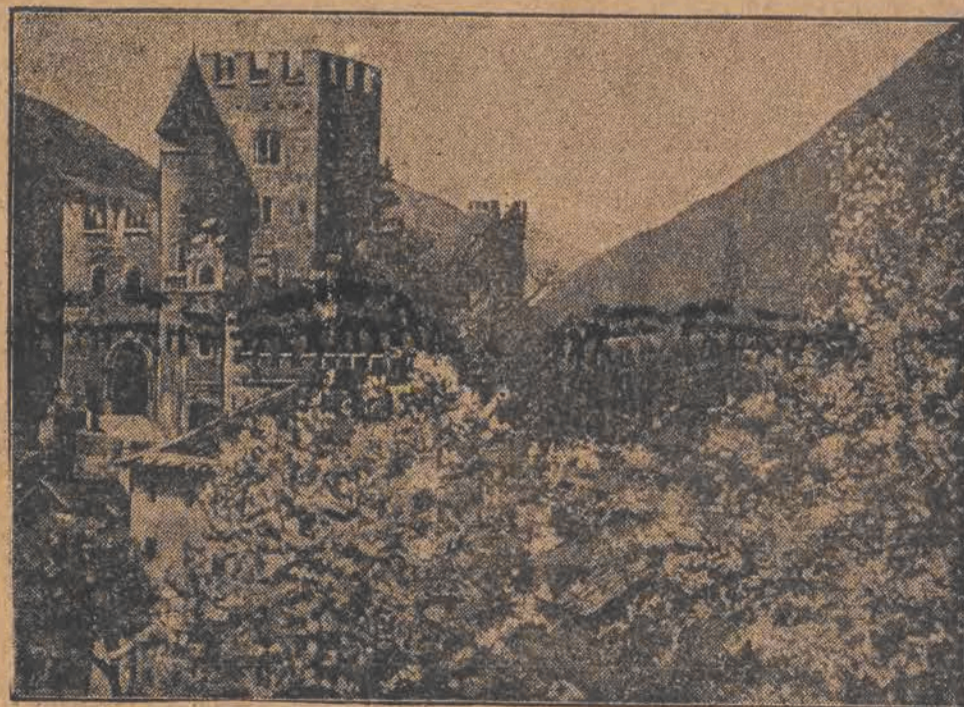
Rządowa piechota meksykańska podczas walk dookoła miasta Jimenez.

Z salonu wiosennego w Rzymie



„PASTEPKA” — studjum malarskie Achillesa Funf.

Wiosna w Tyrolu



Wiosna w Tyrolu ma zadziwiający urok. Na ilustracji naszej: stary zamek w Meranie w aureoli rozkwitłych pączków wiosennych.

12-letnie żony

W Europie istnieje przesąd, że wszystko, co jest angielskie — jest najlepsze, ale już zupełnie doskonale są prawa angielskie. Tymczasem w rzeczywistości wcale tak nie jest. Wśród praw angielskich znajdują się rzeczy dziwaczne i przestarzałe. Oto w komisji Izby gmin przedmiotem obrad jest teraz nowe prawo, które regulować ma minimalny wiek wymagany do ślubu. Do obecnej chwili ustawowym wiekiem minimalnym w Wielkiej Brytanii dla otrzymania ślubu jest dla dziewcząt 12 lat i dla chłopców 14 lat. Statystyka wykazuje, że w ciągu ostatnich 12-tu lat trzy dziewczynki wyszły za mąż, mając lat 13 i dwóch chłopców i 25 dziewcząt w wieku lat 14. Wedle obecnego projektu udzielanie ślubów osobom poniżej lat 16 będzie ciężko karane więzieniem a małżeństwo zawarte poniżej tego wieku będzie nieważne.

Najdawniejsze kabarety

Za wygórowane ceny — śmierć na arenie cyrkowej

Życie i lokale nocne w Atenach

Myliby się wielce ten, kto by sądził, że kabarety, bary, czy inne analogiczne miejsca rozrywek nocnych są wynalazkiem nowoczesnym. Ludzie, szukający zabawy i wesołości istnieli zawsze, skąd też wynika, że nie mogło braknąć i miejsc odpowiednich do wesołych zabaw w porze, kiedy większość ludzi szuka we śnie spoczynku po dziennej pracy. Mamy niezbitą dowody, że podobne kluby nocne, domy gry, miejsca rozrywkowe z produkcjami tanecznymi i muzycznymi, istniały w dawnych, klasycznych Atenach, i że nie brakło ich w kwitnącej Pompei.

Niedawno właśnie odkopano w Pompei rodzaj willi, którą nazwano „Casa del fauno“ (Dom fauna) od przepysznego posazku brązowego, znajdującego w wnętrzu willi, a przedstawiającego tę pełną życia i wesołości postać mitologiczną.

Badania szczegółowe samego budynku, jego ozdób, malowideł i przedmiotów tam znalezionych, jak wazy, puławy itd., każą wnioskować, że chodzi tu właśnie o przybytek wesołych zabaw, a miejsce, gdzie patrycjuszowie i bogaci kupcy z prowincji zbierali się pod hasłem: wino, kobieta, śpiew i... gra hazardowa.

Ze tego rodzaju sposób spędzania czasu był praktykowany przez możnych obywateli, jest prawdą historyczną, opartą na wiarygodnych źródłach. Niejednokrotnie zapijano się w owych lokalach bez miary, a nawet, jak dziś wiemy, uczestnicy tych zabaw zwykli się podrażniać słowami, które można przetłumaczyć na coś w rodzaju „witał gąbko“.

Przeróżne przedmioty, znalezione w „Domu fauna“ wskazują na typowy przybytek rozrywek i zabaw, a już najbardziej mówią o tem liczne napisy, rysunki i kolumny tego domu. Treść ich stanowią tańce baletantki, bankiety o wyszukanych potrawach i winach; inne przedstawiają radość, wywołaną nadużyciem wina itd.

Gdy wybuch Wezuwiusza zniszczył i pogrzebał Pompee, nie uniknął tragicznego losu także i „Dom fauna“, — choć goście, w nim bawiący, zdolali, zdaje się, uniknąć i szczęśliwie w ostatniej chwili, prócz jednej tancerki, zwaną Cassia. Padła ona wówczas ofiarą ogólnej katastrofy, ale dopiero obecnie po 19 wiekach, zdołano w trakcie prac nad odkopywaniem miasta znaleźć jej naramiennik, zausznice i inne cenne ozdoby wraz ze spaloną resztkami jej ciała.

Nie wiadomo jeszcze, ile było takich przybytków zabaw w Pompei, lecz w tej samej epoce Ateny liczyły ich 360. Prócz klubów przeznaczonych dla gości ze sfery arystokratycznych, istniała tam bardzo wielka ilość lokalów rozrywkowych, gdzie zbierali się amatorzy hułanek ze wszystkich sfer, tak greków jak i obcych, którzy, przybywszy do stolicy z prowincji lub odległych kolonii, chcieli również zakosztować rozkoszy wielkomięskiego życia.

Nie brakło już wówczas słów potępienia dla tego rodzaju nocnych zabaw. Filozof Diogenes chłostał ostreimi słowami atenczyków, zbyt często odwiedzających lokale, w których „kobiety, grające na flecie, zabawiły gości“.

Wielu właścicieli podobnych lokalów

uchodziło w opinii publicznej za równych oszustom i złodziejom, gdyż fałszowali wino i rachunki, przedstawione gościom.

Moralista Plutarch przestrzega swoich czytelników przed znajomością, zawieraniem w takich lokalach i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, mogące powstać ze spoufalenia się z osobnikami tam poznawani.

W Rzymie miały urzędy zawsze wiele zajęć i kłopotów z wykonywaniem nadzoru nad lokalami, gdzie sprzedawano fałszowane wino po wygórowanych cenach.

Cesarz Trajan wydał bardzo surowe przepisy obowiązujące właścicieli podobnych lokalów rozrywkowych. Jednakowoż gdy po nim wstąpił na tron Klaudjusz, ustawy te poszły w zapomnienie.

Neron zwykł był odwiedzać najbardziej podejrzane tego rodzaju nocne lokale, to też właściciele ich musieli się mieć na baczności, bo gdy cesarz przekonał się, że gdzieś za wygórowane są zapłaty, kazał więzić właściciela i rzucać go na żer lwom i tygrysom w cyrku...

Przeciw modzie podjęło walkę Hollywood

W Hollywood wybuchła swego rodzaju rewolucja. Mianowicie świat filmu postanowił raz na zawsze zaprzestać ulegania tyranii mody paryskiej czy nowoorskiej, dlatego, że fabrykanci artykułów mody w obu tych ośrodkach ośmielili się obrać na nadchodzącą wiosnę zupełnie inne modele bez uzyskania uprzedniej zgody pełnych temperamentu artystek z Hollywood.

To też ta olbrzymia fabryka filmów rozbrzmiewa obecnie okrzykami: Precz z kultem łamanych, długich sukien, niech żyje indywidualizm w modzie! Te okrzyki docierają oczywiście, do pracowni damskich strojów. Jedną z bardziej znanych artystek filmowych, francuska, Renee Andree, oświadcza w sprawie nowej mody, że czy to się zgadza będzie z poglądami nowej mody, czy też nie, ona i w ciągu nadchodzącej wiosny nosić będzie te stroje, które jej się podobają i które ją „ubierają“; przy wyborze zas

sukien stale kierować się będzie tylko własnym smakiem.

Możliwe, że nowa moda sukien dłuższych, z tak licznymi fałdami, przyczyni się do uwydatnienia, w wysokim stopniu wdzięku kobiety; lecz mimo to młodsze zwłaszcza pokolenie amerykańskich aktorek nie chce w żaden sposób zgodzić się na wyrzeczenie się przyjemności i dogodności obecnych lekkich sukien z krótkimi spódnicami.

Nie jest to zresztą jedyny zarzut, jaki kobiety kwiat filmu robi wiosennej modzie; artystki te nie podziwiają bowiem i tegoędu do barwności strojów, który tak silnie w modelach tej wiosny występuje. Zna znakomitego reżysera Ben-Hura, Znid Bennet, jest jedną z przywódczyni tego ruchu przeciw barwności w Hollywood. „Niech się, co chce dzieje — powiada ona — nosić będą tego lata zwyczajne białe suknie i wcale nie będą się wzruszać tem, jakie barwy przepiszą nam fabrykanci mody“.

Doniosły eksperyment pedagogiczny ma być zastosowany we Francji

Pisma pedagogiczne francuskie notują ciekawy eksperyment, proponowany do przeprowadzenia w szkołach elementarnych w Montpellier przez doktorkę es lettres, pannę Kowarską (czyżby polką?).

Pomysł jest następujący: w szkołach elementarnych i średnich miasta Montpellier pobiera naukę około 7500 uczniów. Z tych około 500 zdradza pewne anomalje, bądź fizyczne, bądź umysłowe, obniżające poziom wydajności intelektualnej tych wychowanków, rozpatrywanej z punktu widzenia postępów w nauce szkolnej.

Nie może tu być jeszcze mowy o nie dorozwoju, ale o zastępie uczniów mniej zdolnych, a nadewszystko mniej bystrych od przeciętnej normy klasy. Nauczyciel musi oczywiście liczyć się z tą grupą, bez względu na jej liczebność i tem samem posuwać się naprzód wolniej, aniżeli mógłby gdyby klasa nie była obciążona tym balastem. Na tem tle zrodził się pomysł p. Kowarskiej, która proponuje przeprowadzenie selekcji i przegrupowanie po ścisłym zbadaniu charakteru uczniów i uczennic na trzy kategorie: doskonałych, dobrych i mniej dobrych. Ci ostatni byłiby umieszczeni w osobnych szkołach, gdzie nauka prowadzona byłaby z zastosowaniem wszelkich środków pedagogicznych i dydaktycznych, ułatwiających lepszym umysłem nabywanie wiedzy szkolnej.

Przy każdej z takich szkół specjalnych musiałyby obok wykładowcy stać funkcjonować lekarz - neuropatolog. Dwie pozostałe kategorie uczniów: dobrych i doskonałych, umieszczone byłyby w specjalnych szkołach, w których nauczyciel, mając do czynienia z równym mniej więcej poziomem rozwoju umysłowego wychowanków, mógłby odpowiednio przyspieszyć tempo nauczania.

ZEPPELINY — OLBRZYM

dla komunikacji transatlantyckiej mają być wybudowane w Niemczech

Z chwilą, gdy po raz pierwszy udało się „Grafowi Zeppelinowi“ przelecieć Atlantyk w obu kierunkach w pewnych kołach niemieckich zaczęto mówić zupełnie poważnie o zorganizowaniu stałej komunikacji lotniczej między Europą a Ameryką.

W tym celu Eckener, kontynuator nieżyjącego już Zeppelina w dziedzinie budowy wielkich sterowców, odbył szereg konferencji w Hamburgu i w Berlinie, a miały one na celu porozumienie się z rządem niemieckim i wielkimi towarzystwami okrętowymi. Jednak od kilku miesięcy milczy się zupełnie w tej sprawie; mówiono jedynie o locie próbnym Zeppelina nad Egiptem, który wprawdzie odbył się, lecz ze zmienioną marszrutą, gdyż władze angielskie na przelot nad Egiptem nie zezwoliły.

Dopiero obecnie rozeszła się wiadomość, świadcząca o dokończeniu wielomiesięcznych rokowań. Okazało się, że „Hapag“, rząd niemiecki i towarzystwo budowy Zeppelinów zawarło umowę, mającą na celu stworzenie specjalnej linii lotniczej między Europą a Ameryką północną. Linia ta ma być obsługiwana przez sterowce-olbrzymy typu „Graf Zeppelin“.

Jest rzeczą ważną, że stosunki Hapagu ze stocznią we Friedrichshafen (gdzie budują zeppeliny) datuje się nie od dziś. Już przed wojną, Balin, generalny dyrektor Hapagu i osobisty przyjaciel Wilhelma II, który tak się zmartwił podpisaniem w r. 1918 rozejmu, że popełnił samobójstwo, — już ten Balin podpisał z Zeppelinem umowę. Dawna umowa została teraz odnowiona; Hapag ponosi wszelkie koszty reklamy zeppelinowych lotów, a jego biura sprzedawać będą bilety dla komunikacji lotniczej.

Wprawdzie dykcja Hapagu zapewnia, że wcale nie zaangażowała się

finansowo w tej sprawie, wiadomo jednak, że zobowiązała się własnym kosztem wystawić nowy sterowiec, który będzie gotowy na wiosnę roku przyszłego. Poza tym subwencja roczna Hapagu ma wynosić na te cele około miliona marek, gdy rząd niemiecki ma dopłacić od 500 do 750 tysięcy marek. Hapag, który w danym wypadku kieruje się głównie myślą współzawodnictwa z Norddeutsche Lloydem (właścicielem „Europy“, która niedawno splonęła), tak dalece jest ta myślą pochłonięty, że gotów przystąpić nawet do budowy kilku wielkich sterowców.

Wszystkie one służyć mają do przewożenia przez ocean poczty i towarów wartościowych; przewóz pasażerów brany jest pod uwagę dopiero na drugim planie. To spychanie pasażerów na plan drugi jest wynikiem trudności, jakie Eckener miał podczas swego przeletu przez Atlantyk z wielu uczestnikami tego raidu. Przelot przez ocean ma trwać dwa do dwu i pół dni.

Coprządza niemieckie ministerstwo poczt nie bez pewnych skrupułów godzi się na powierzenie zeppelinom poczty, oświadczyło jednak, że po zbadaniu sprawy gotowe jest nawet do płacenia stałych zapomóg.

Słyszając o tych planach Luthansa, drugie towarzystwo żeglugi powietrznej, które posiada olbrzymią sieć lotniczą i znakomity park samolotów, również nie zasypia gruszek w popiele. Przystąpiło ono do spółki ze współzawodnikiem Hapagu, Norddeutsche Lloydem, z którym pozostaje już w stosunkach od dłuższego czasu.

Powodzenie irlandczyka Fitzmaurice'a, który ieciał na aparacie niemieckim i zabrał z sobą lotników niemieckich, Koehla i Hünefelda, bardzo się przyczyniło do używania idei lotów pasażerskich przez Atlantyk. Prowadzono też między Luthansa, Lloydem

a rządem niemieckim rokowania skutkiem których jest postanowienie wystąpienia ponownie Fitzmaurice'a i Koehla z planem zbadania, jakie winny być podstawy przyszłego lotnictwa pasażerskiego nad oceanem. Wprawdzie rokowania te nie doprowadziły dotąd do podpisania umowy, chociaż Luthansę gorąco popiera niemieckie ministerstwo komunikacji; stało się tak jedynie dlatego, że i Luthansa i Lloyd pragną zachować pierwszeństwo w sprawach organizacji lotów: Lloyd opiera swe pretensje na długoletnim doświadczeniu w komunikacji z Ameryką, a Luthansa twierdzi, że jej się należy pierwszeństwo ze względu na zasługi w dziedzinie lotnictwa.

Ponieważ ta sprzeczka o władze wygląda tak poważnie, iż rokowania mogłyby rozbić się, ministerstwo komunikacji wystąpiło z projektem założenia wielkiego towarzystwa żegluzi powietrznej, do którego prócz rządu należałyby też Luthansa, Lloyd, a może nawet Hapag. Plan ten jednak nie doszedł do skutku z powodu, że Lloyd za dał dla siebie większości akcji (51 procent). Może jednak wieść o podpisaniu umowy Eckenera z Hapagiem wpłynie na przyspieszenie targów Lloyd z Luthansa.

W każdym razie Luthansa nie kwapi się zbyt, uważając, że z punktu widzenia handlowego komunikacja przez ocean nie będzie się opłacać. Dla czego tą sprawą lotnictwa nad oceanem zainteresowały się tak dalece towarzystwa żegluzi? Bo dla nich strata przesyłek pocztowych byłaby bardzo poważnym uszczerbkiem materialnym i wobec tych strat trudno byłoby dzisiejszą komunikację utrzymać; natomiast straty ze względu na zbytek pasażerów nie będą przynajmniej narazie poważne.



HUMOR I SATYRA

„Rozkosze“ Nicei



— Gancegalowa wścieknie się z zazdrości, dowiedziawszy się, że wyjechałszy na kwiecień do Nicei.

MAJOWKA 1929

Gdy nam dali już nieba
Hoża wiosnę, więc trzeba
Zrobić jakąś wycieczkę radosną,
Bo najlepszy jest czas to
By z niewiastą za miasto,
Dzisiaj wyruszyć i cieszyć się wiosną...

Więc gdy czasu masz wiele
W jakieś święto, niedzielę
Tradycyjną urządzasz „majówkę“.
Jedziesz hen-gdzieś na łączkę,
Wzławszy przedtem pod rączkę
Jakąś pannę, meżatkę, czy wdówkę.

Lecz nic nie rób w gorączce.
Jeśli nie chcesz po łączce
Hasać dziko, jak cięle czy buhaj
Staje się oczywistem,
Że trza mieć jakiś system
W tych wycieczkach, więc rad mych
posiuchaj.

Ze wiosenny mróz bierze,
Przeło radziłbym szczerze
Ubrać siebie i damę swą ciepło
No i trzeba też to rzec:
Węgla weź z jakiś korzec,
By rozgrzewać krew z zimna zakrzepłą

A że — śnieżek, więc proszę
Wziąć ze sobą kalosze
(Damę swoją do tego też namów)
No i przyda się także
Bez wątpienia, a jakże
Przeciw grypie chininy pięć gramów.

Gdy to wszystko gotowe
Wówczas bierz białogłową,
Poczem wtocz się z nią w jakiś
autobus
I pod Zgierzem, Gałkówką
Czy pod innym Langówką
Już bez obaw rozbijaj swój obóz.

Jakże piękna sielanka:
Oto mała polanka
Nad ruczajem przy młodym galku
Grzebie w śniegu się zając
A tuż obok, śpiewając
Siedzi parka przy małym piecyku.

A wokoło jest wiosna,
Roześmiana, radosna,
Słowik śpiewa, lecz nagle — ucicha
Czemu więcej nie nuci?
Czemu ptaszę się smuci?
No, bo złapał katarak i — kicha...
LU-LU.

Już więcej nie może!

— Czasy są coraz cięższe, musimy
koniecznie oszczędzać!
— Nie noszę już halki, nie noszę ko-
szuli! Cz czego możesz więcej żądać ode-
mnie!

Przeszkoda

— Powiadam ci Antek, gdyby ci mnie
nie wstrzymali, pokrajałbym ci tego po-
licaję na makaron!
— A kto cię wstrzymał?
— A właśnie ten policaj!



MALY FOOTBALISTA: — No, trudno... Trochę „spuchnięty“!

Geografia Łodzianina

(Miniaturowy podręcznik dla użytku ludzi nie cierpiących na „ślepa“ kieszka)

ANGLJA. Ojczyzna angielskiej choroby, angielskiej flegmy i spleenu. Funt znaczy tam więcej, niż kilo.

AFRYKA. Stonie, z których robi się słoninę i orzechy kokosowe, służące do robienia kokosowych interesów...

HISZPANJA. Muszki hiszpańskie, espanyola, kolnierzyki i hiszpanka.

SZWECJA. Kraj zapalek szwedzkich i liczników.

PERSJA. Dywany perskie i proszek perski. Obywatele nie tam nie pracują, robia tylko do wszystkich perskie oko.

BAWARJA. Kraj, w którym pija tylko bawarkę. Najlepsi kucharze. Exemp- lum: słynny mistrz Bawarski.

MACEDONIA. Ojczyzna balów maskowych, oraz pełnych temperamentu młodzieńców i pańienek.

FRANCJA. Kraj, w którym nawet najmniej inteligentni ludzie władają fran- cuskim.

TURCJA. Rozpasanie dochodzi tam do niesłychanych granic. Ba, każdy święty jest goły, jak... turecki święty.

SZWAJCARJA. Kraj, dostarczający szwajcarów do wszystkich hoteli świata.

GRECJA. Niema tam greków: każdy udaje tylko greka.

PRUSY. Kraj, produkujący nadmier- nie prusaki.

Włochy. Ojczyzna włoszczyzny. Lu- dzie są tam bardzo cierpliwi: liczą po włosku, choć mają, jak wiadomo bujne owłosienie. Tu został wynaleziony rów- nież „włoski streik“. Rzym słynie z rzymskich łaźni i ze wspaniałego połą- czenia komunikacyjnego z całym świa- tem. Jak wiadomo: wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. — lu. —

Wielka różnica

Przemysłowiec Chapalski wrócił świeżo z podróży do Paryża. Pełen je- szcze rozkosznych wspomnień, siada w swym gabinecie fabrycznym przy biur- ku i żąda przez telefon połączenia go ze współnikiem. Po chwili słychać jego głos:

— Co? Kto tam? Firma Pomeranc? Skandal! Falszywe połączenie... Proszę odłączyć.

Pełen jeszcze wzburzenia zwraca się do swego sekretarza:

— Z temi telefonami u nas to jest nie do wytrzymania. Jakże zupełnie inaczej jest naprzykład w Paryżu. Niech pan sobie wyobrazi. — Miałem się w Paryżu spotkać z kolegą i natychmiast po przy- jeździe i przybyciu do hotelu, łączę się z numerem telefonu, który on mi podał w liście. Po sekundzie dzwonięcia zgła- sza się ktoś do telefonu — i niech pan sobie wyobrazi moje mile zdziwienie — słyszę zamiast mego kolegi kobiecy głosik. Była to mała „girl“ z Moulin Rouge — ale powiadam panu dziewczynka jak cukiereczek.

— No dobrze, panie szefie — zauwa- ża sekretarz — bardzo przepraszam, ale i tam przecież zamiast kolegi zgłosił się ktoś inny. A więc taki sam nieporządek jak i u nas.

— Tak? To pan uważa że dziew- czynka z Moulin Rouge a firma Pome- ranc to wszystko jedno?



BANDYTA: — Płanujcie, albo w tej chwili wypuszczam zwierzęta z klatki!..

U Gancegalów Nowe niedyskre- cje rodzinne

Lopek, synek Gancegala, jest bardzo mądrym i nad wiek rozwiniętym dziec- kiem. Interesują go nie tylko wszystkie dziedziny życia doczesnego, ale także tajemniczy problemat śmierci. Wczoraj pyta ojca:

— Powiedz mi, tatusiu, czy ty kie- dyś umrzesz?

— Tak, moje dziecko...

— A mamusia też umrze?

— Tak... Wszyscy ludzie kiedyś u- mra...

— To i nasza służąca umrze i ja też umrę?

— Naturalnie.

— Więc jak tatuś umrze i mamusia umrze, i Marysia umrze i ja umrę, to kto będzie otwierał drzwi, jak ktoś do nas zadzwoni?...

Gancegal kocha swego Lopka nad życie i dba o jego edukację. Oddał go nawet do gimnazjum. Przed kilku dnia- mi otrzymał ojciec następujący list od wychowawcy klasowego:

„Uprzejmie proszę Pana o za- interesowanie się Lopkiem, który jest nad wyraz brudnym dziec- kiem. Przychodzi on do szkoły nieumyty i nieczyszony, skutkiem czego czuć go niemile...“

List ten bardzo zdenerwował Gance- gala. Bierze papier, pióro i odpisuje wy- chowawcy klasowemu:

„Mój Lopek nie jest tuberozą! Niech pan go nie wacha! Niech pan go uczy!“

Nasz poczytliwy znajomy jest również szefem. W składzie swoim ma „czło- wieka“ podwójnego buchaltera, Hipeka. Pewnego dnia Hipek prosi o podwyżkę.

— Podwyżka? — dziwi się Gance- gal — POCO panu podwyżka? Ma pan przecie 150 złotych pensji miesięcznej...

— Pensja ta wystarczy mi tylko na jedzenie, ale jeżeli chciałbym sobie po- zwolnić na jakies przyjemności...

— Aha — przyjemności... Powiem coś panu, panie Hipek... Niech pan spro- buje nie jest trzy dni, to zobaczy pan jaką przyjemność będzie pan miał czwar- tego dnia przy śniadaniu...

Rzecz zrozumiała, że Hipek nie mógł długo pracować u takiego szefa. Po jakimś czasie opuścił dotychczasową posadę i założył sobie własny in- teres. Pan Gancegal piecił się ze złości, widząc jak naprzeciwko rozwija się wspaniała konkurencja. Gdy tedy pew- nego dnia jakaś firma krakowska zwró- ciła się doń listownie z prośbą o udzie- lenie jej referencji co do Hipeka, Gance- gal odpisał:

— Ten łobuz Hipek oszukuje, krad- nie i kłamie. Więcej nic nie umie robić. Zaznaczam przytem, że jest to mój by- ly pracownik i to, co on umie, nauczył się ode mnie...

P. Gancegal kupił sobie piękne, dro- gie radio. Chętnie zaprasza do siebie go- ści, by poszczycić się przed nimi swoim zupełnie już „po europejsku“ urzadzo- nem mieszkaniem.

Jednemu z gości, który szczególnie zainteresował się aparatem radiowym, pan Gancegal mówi:

— I niech pan sam powie, czy radio nie jest cudownym wynalazkiem? Niech pan sobie tylko wyobrazi: muzyka, jazz- band, koncerty śpiewaków i śpiewaczek operowych, komunikaty gospodarcze, mowy polityczne, uczone odczyty — to wszystko można jednym małym obro- tem, albo jednym pociśnięciem guzika zmusić do milczenia.

Przez monokl.

Cierpliwość zwycięża wszystko, z wyjątkiem niecierpliwości.

Egoiści — to biedni ludzie: nie mają nic do podarowania.

Prawda dla dzisiejszego jest kłamstwem lu- tr.

Z wyborów we Włoszech



Dla celów agitacyjnych faszystów wyzyskiwali nawet... taksówki.

Naturalnie czy sztucznie? W pracowni malarskiej

— Niema co mówić! Kobiety są o wiele ładniejsze od mężczyzn!
— Naturalnie!
— Nie, sztucznie!

— Panu wyjątkowo oddam ten obraz za połowę ceny katalogowej.
— A ile kosztuje katalog?

Z. Walski

ZARECZYNY

Nadradca Giesecke z wyjątkową uwagą studiował jakiś akt. Sprawa musiała być zabawna, ponieważ najwyższy dygnitarz sądowy małego pruskiego miasteczka wykrzywił usta do śmiechu, co mu się od lat nie zdarzyło.

— Mam go — mruknął pod nosem. — Teraz mi nie ujdzie! — I energicznym zdecydowanym ruchem nacisnął dzwonek. Po paru minutach wtoczył się do pokoju opasy woźny.

— Pan radca rozkaże?
— Przedewszystkiem jawić się natychmiast, gdy was wołam, a następnie prosić pana Schulze!

Sapiąc astmatycznie pobiegł służący do registratury i krzyknął:

— Panie Schulze — do pana naczelnika!

Paweł Schulze był przykładnym synem, wzorowym urzędnikiem, oraz talarą. Trzydziestopięcioletni, przystojny mężczyzna zachowywał się jak niesmiętałe lekkie dziecko:

Trwożnie zapukał do drzwi, wszedł chwiejnym krokiem do pokoju zwierzcchnika, skłonił się głęboko, zastąpił w służalczej postawie i rzekł drżącym głosem:

— Jestem do dyspozycji pana naczelnika.

Nieforemna twarz pana Giesecke z oburzenia mieniła się kolorami tęczy. Przenikliwym wzrokiem przeszył twarz swego podwładnego i krzyknął:

— Niech się pan wstydi, Schulze! Pańskie postępowanie utwierdza mnie w przekonaniu, że niezbyt wysoko ceni pan swoją godność urzędnika sądu!

— Ależ panie nadradco...

— Milczcie! Teraz ja mówię! Pan obraża moralność publiczną, pan jest zakazany naszego trybunału, pan jest niecznym uwodzicielem, pan powinien gnić

w areszcie, a nie zajmować zaszczytne stanowisko registratora.

— Panie naczelniku, o co właściwie idzie? — wyjąkał Schulze.

— Nie przerywać! O co idzie? Niewiniątko! Panna Rozalja Liederlica skarży pana o przyznanie się do ojcostwa jej — trzeciego z rzędu — nieślubnego dziecka. Teraz pan wie o co sprawa! Ale ja pana nauczę, ja panu pokażę! Oddawna pan pozostaje w intymnych stosunkach z tą panią?

— Panie naczelniku! Tylko raz — ubiegłego roku — po maskaradzie. Byłem w dobrym humorze. Piłem trochę. Pan naczelnik będzie łaskaw uwzględnić...

— Co, mam uwzględnić? Urzędnik, który upija się do nieprzytomności, który zadaje się z kobietą o podejrzanym opinii, nie jest godnym swego stanowiska! Pan powinien być wzorem nieposzlakowanej moralności, a tarza się pan w rozpuście, jak świnia w błocie. Pan mi do jutra złoży podanie z prośbą o zwolnienie.

— Panie nadradco — raz pan zważyć. Mam matkę starszkę na utrzymaniu... znaleźć się bez chleba, panie naczelniku, niech mi pan przebaczy.

Lży które błysły w oczach Pawła Schulze, jego drżący głos, oraz rzewna skrucha udobruchały nieco pana Giesecke.

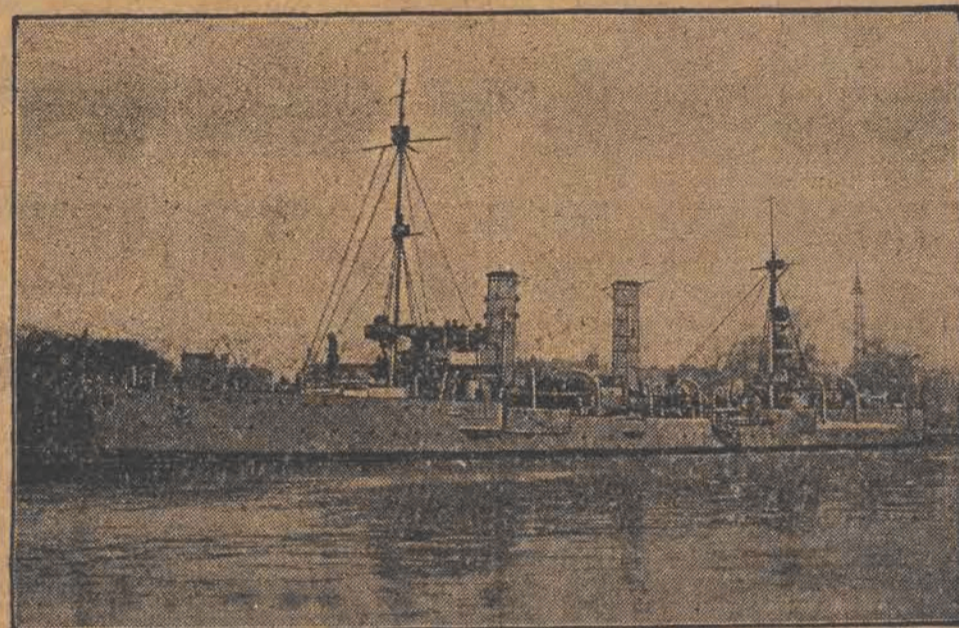
— Pan jest młodym człowiekiem — rzekł łagodnie. — Pan powinien się ustatkować! Przebaczę panu pod jednym warunkiem: Muszę być pewnym, że taka sprawa drugi raz nie będzie miała miejsca.

— Niech pana Bóg wynagrodzi za pańskie szlachetne serce. Przysięgam na pamięć mego ojca...

— Niech pan nie miesza panu si swe-



W Berlinie odbył się międzynarodowy mecz „Norden - Norwest“ — „Blue Stars“ (Zurych), zakończony zwycięstwem drużyny berlińskiej 1:0.



Najstarszy krążownik niemiecki „Nimfa“, zbudowany przed 30 laty, został obecnie wycofany z floty niemieckiej. Jego miejsce zajęł nowy krążownik „Koenigsberg“.

go ojca w te brudne sprawy. Nie mam do pana zaufania, nie wierzę panu! Pan jest słabą istotą, potrzebującą opieki i podpory moralnej. Pan powinien się związać! sakramentem małżeńskim z kobietą pochodzącą z dobrej rodziny, o nieposzlakowanej opinii, osobą energiczną i stanowczą, która by potrafiła w korbach utrzymać, mój panie. Daję panu tydzień czasu. O ile pan do ósmiu dni nie poda mi nazwiska swojej przyszłej żony, będę zmuszony pana zwolnić. Zegnam pana.

Paweł Schulze złożył głęboki ukłon i skierował się ku drzwiom.

— Niech pan zaczeka — zawołał nad radca. — Mam do pana prośbę. Pan wręcz po wyjściu z biura mojej siostrze ten list i oświadczy, że sprawę, o którą mnie prosiła, załatwiłem po jej myśli. Mieszkanie przecież w sąsiedztwie. Dowidzenia.

— Właściwie żal mi go — rzekł pan radca do siebie. — Cóż jednak mogę zrobić? Jest to nielada okazja. Rodzina jest podstawą państwa, a zatem obowiązki rodzinne są święte.

Panna Elza Giesecke była dziewczynką lat pięćdziesięciu i dwóch. Nie była przystojną. Utykała na prawą nogę, miała zwiędłą, pomarszczoną skórę.

Nic zatem dziwnego, że żaden mężczyzna nie pokusił się o zdobycie jej serca.

Uszczypliwa i wiecznie niezadowolona, była ciężarem dla brata, który nie mógł jej znieść.

Gdy Paweł Schulze wszedł do mieszkania panny Elzy, zauważyła natychmiast trupią bledność jego twarzy i rzekła z udaniem współczucia:

— Pan nadradca polecił oddać pani list i powiedzieć, że sprawę załatwił pomysłnie.

— Dziękuję panu. Nie odpowiedział pan jednak na moje pytanie. Co się panu właściwie stało?

— Nie mogę tego pani powiedzieć, panu Elzo!

— Ależ Pawle. Przecież jesteśmy młodzi! Może pan o wszystkim zupełnie spokojnie mówić.

Paweł Schulze w krótkich słowach wyluszczył całą sprawę, a skończywszy, ukrył twarz w dłoniach i rozplakał się jak dziecko.

— Ależ panie Pawle — uspokajają panna Giesecke — niech się pan nie denerwuje. Wszystko będzie dobrze!

— Kiedy pan radca żąda, abym się do ośmiu dni zareczył — odparł Paweł szlochając — a która niewiasta z porządnego domu zgodzi się wyjść za mnie, po tem co zaszło.

— Nie należy rozpaczać, drogi panie Pawle. Niech się pan uspokoi.

Paweł ikał w dalszym ciągu.

— Pawelku kochany. Nie płacz, nie płacz — zawołała panna Elza. — Mój najdroższy, mój najmilszy. Uspokój się mój skarbie!

Z temi słowy przywarła lekko ustami lubieżnie do ust Pawła, tuląc jego głowę do swych obwisłych dziewczyczych piersi.

Paweł uspokoił się raptownie.

Błędym wzrokiem ogarnął postać pani Giesecke, cofnął się z obrzydzeniem wnet sobie jednak uświadomił swoją beznadziejną sytuację, przypomniał, że Elza posiada mały, odziedziczony po rodzicach majątek i wybelkotal:

— Pani byłaby łaskawa — mimo wszystko?

— Tak, najdroższy. Kocham cię — kocham — rzekła omdlewającym głosem pięćdziesięcioletnia dziewczyna.

— Elżuniu, czynisz mnie najszcześniejszym człowiekiem na świecie. Co za zaszczyt, będę szwagrem pana naczelnika!

Paweł Schulze objął ją za podstarzałą obłąbienie wycisnął na jej ustach długą, długą pocałunek, a potem powtórnie wybuchnął płaczem nad swoim nieszczęśliwym szczęściem.